Dziś w numerze dodatek: TURYSTYKA i KRAJOZNAWSTWO

Środa, 21 sierpnia 1935 - Nr. 192 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCINSKI

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji, Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Bunt i sabotaż

Na podstawie napływających z całego kraju informacyj można już podzielić akcję endecji na dwa wyraźnie zaznaczające się etapy.

Pierwszy etap — był to bojkot wyborów, który miał całkowicie zdyskredytować czynniki, reformujące życie społeczno - polityczne. Obliczenie było bardzo proste. Wszystkie partje polityczne ogłoszą bojkot wyborów, przeprowadzą odpowiednią agitację, nielegalne komórki organizacyjne, jak „O. N. R.", Młodzież Komunistyczna i inni dopomogą — a okręgowe zebrania wyborcze będą... świeciły pustkami.

Jakoż stało się wręcz odwrotnie. Zainteresowanie zebraniami wyborczemi było bardzo duże. Delegaci mieli możność przekonania się, że wybierają kandydatów poselskich zgodnie z własnem sumieniem i zrozumieniem obowiązków, jakie ciążyć będą na posłach w nowym Sejmie.

Tu hasła bojkotowe spaliły na panewce.

Endecja nie daje jednak za wygrane i po klęsce 14 sierpnia przechodzi do drugiego etapu walki. Skoro bojkot się nie powiódł, cóż pozostaje tym zatwardziałym partyjnikom? Odpowiedź należy do nielegalnych przybudówek endecji. Obok nielegalnej „Sztafety" masowo rozpowszechniają ulotki i komunikaty, w których O. N. R. wzywa do walki czynnej: bunt mas i sabotaż ze strony bojówek endeckich ma być tej walki wyrazem.

Rozumie się, że podstawą „ideową" zamierzonej akcji sabotażowej jest stwierdzony przez endecję wzrost wpływów żydowskich. Zaznaczyć tu nawiasem wypada, że na całym terenie Rzeczypospolitej okręgowe zebrania wyborcze wyłoniły 6 (wyraźnie sześciu) żydów kandydatów na posłów, których mandaty poselskie są jeszcze zależne od samego aktu wyborczego w dniu 8 września rb.

Ale nie o to idzie. Akcja bojkotowa nie udała się, społeczeństwo dało wyraz swemu zaufaniu do twórców nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej. Wybór delegatów odbył się wśród spokoju i powagi. Jakże tu zejść z pola walki w tak opłakanym stanie? Trzeba się czemś zaznaczyć, jakoś na siebie zwrócić uwagę. A tu legalne ramy organizacji politycznej nie pozwalają na akcję antypaństwową. Rzuca więc endecja w legalnych organach naczelnych hasła: rezygnujemy z wyborów, pracować będziemy w kraju..

Nielegalne komórki endeckie dobrze już wiedzą, jak należy to rozumieć, tak jak rozumiały podobne wezwania w czasie wyborów pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

One to komentują niejako dyspozycję legalnej centrali partyjnej: bojkot — to mało, to dezercja, sabotaż przybliży koniec rządzącego obozu. Sabotaż wyrazić się ma w uniemożliwianiu odbywania się wyborów, w walce czynnej z samymi wyborcami, z komisjami, z urnami.

Oto drugi etap walki endecji z wprowadzonym w życie nowym ustrojem w Polsce.

Zbrodnia to podwójna: sianie zamętu w Państwie oraz deprawowanie młodzieży, którą najpierw karmią kłamstwami o „żydopańskiej klice", o zaprzedawaniu się wielkiemu kapitałowi, a potem rzucają w wir przestępczej walki, za którą, jak zwykle, poniosą odpowiedzialność nie inicjatorzy, a zapaleńcy, łatwowierni uczniowie zgranych polityków dnia wczorajszego.

Znamy już te metody. Bojkot, potem sabotaż, który musi pociągnąć za sobą ofiary, a w trzecim etapie: ...„ciszej nad tą trumną"...

Można dyskutować, można się nawzajem przekonywać. Gdy jednak na arenę życia politycznego zaczyna wychodzić zwykłe przestępstwo — znajdywać ono musi kres w przeciwdziałaniu czynników bezpieczeństwa i sądowych.

W każdym razie społeczeństwo musi być poinformowane, kto jest inicjatorem wprowadzania podobnych metod walki do życia politycznego.

My ze swej strony stwierdzamy wyraźnie: moralnym, jeśli nie fizycznym sprawcą przygotowywanego obecnie **przestępstwa jest — endecja.**

Katastrofalne zawalenie się podkopu kolei podziemnej w Berlinie

Dwudziestu robotników żywcem pogrzebanych

Berlin, 20. 8. (PAT.) Dziś o godz. 12,30 na odcinku ulicy Hermana Goeringa w odległości 100 metrów w pobliżu bramy brandenburskiej wydarzyła się groźna katastrofa zawalenia się podkopu, przeprowadzonego tam dla nowo budującej się kolejki podziemnej. Podkop runął w chwili, gdy w podziemiach pracowali robotnicy. Szczegółów narazie brak.

Dostęp na miejsce katastrofy zamknięty w szerokiem promieniu przez kordony policji. Widać pędzące przez bramę brandenburską w kierunku katastrofy wozy straży pożarnej oraz samochody z policją.

Berlin, 20. 8. (PAT.) **Katastrofa zawalenia się szybu kolejki podziemnej w pobliżu bramy brandenburskiej, która nastąpiła niemal bezpośrednio po pożarze wystawy radjowej, odbiła się głośnem echem w całem mieście, pociągając za sobą przygnębienie szerokich mas ludności. W szybie na głębokości 30 metrów pogrzebanych zostało pod masami ziemi, piasku i budulca około 20 robotników. Tylko dzięki okoliczności, że katastrofa nastąpiła w czasie przerwy obiadowej, obeszło się bez większych ofiar w ludziach.**

Teren wypadku przedstawia grozą przejmujący widok zniszczenia. Runął m. in. olbrzymi dźwig żelazny, pociągając za sobą całe rusztowanie. Prace ratownicze są nadzwyczaj uciążliwe, gdyż zachodzi obawa dalszego obsunięcia się mas piasku wgłąb szybu. Straż ogniowa przybyła niezwłocznie w składzie 8 oddziałów. Zmobilizowano również oddziały sanitarne. Na miejscu obecni są ministrowie Frick, Goebbels oraz przywódcy frontu pracy dr. Ley.

Berlin, 20. 8. (PAT.) Sześć kompanij wojska, setki robotników, oddziały straży ogniowej oraz pomoc techniczna zakładów Siemensa pracują niezmordowanie nad odkopaniem ofiar katastrofy przy ul. Hermana Goeringa. W pobliżu miejsca wypadku zainstalowano 4 aparaty tlenowe, przy pomocy których rozłącza się spoidła żelaznej konstrukcji dźwigu, który zawalił się wraz z całą powierzchnią ulicy. Bezpośrednio przed katastrofą nadjechał w całym pędzie wóz tramwajowy nr. 13, który na szczęście zatrzymał się w ostatniej chwili przed otwierającą się przed nim przepaścią. W ten sposób motorniczemu udało się uratować kilkadziesiąt osób, znajdujących się w tramwaju od niechybnej katastrofy.

Berlin, 20. 8. (PAT.) O katastrofie przy budowie tunelu na ul. Hermana Goeringa niemieckie biuro inform. donosi: Miejsce katastrofy otoczono policją i saperami. Znajduje się ono po linji ukośnej naprzeciwko mieszkania ministra Goebbelsa. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości udali się na miejsce katastrofy dr. Goebbels i min. Frick.

Policja i saperzy pracują nad odkopaniem tunelu. Ogród ministra Goebbelsa i całe jego mieszkanie oddano do dyspozycji ofiar katastrofy. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. Dotychczas wydobyto dwie osoby ciężko ranne i dwie lekko. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze wyjaśniona.

Sarkofag z ciałem Marszałka ma być przeniesiony do innej krypty

(o) **Kraków,** 20. 8. (Tel. wł.) Ze względu na wzmagający się stale ruch pielgrzymów do trumny Marszałka Piłsudskiego, okazało się konieczne umieścić sarkofag **w osobnej krypcie z wejściem od strony zewnętrznej katedry.** Dotychczasowe wejście przez katedrę jest bardzo wąskie i niewygodne.

Z kilku projektów największe szanse realizacji ma projekt, przedstawiony już do aprobaty P. Prezydentowi R. P., a proponujący urządzenie krypty **pod t. zw. Wieżą Wikaryjską.** Krypta miałaby wejście zzewnątrz, a przytem łączyłaby się z resztą podziemi królewskich.

Trzydniowa wizyta niemieckiej marynarki wojennej

w Gdyni i w Warszawie

Warszawa, 20. 8. (PAT.) Dnia 22 sierpnia przybywa do Gdyni z wizytą do polskiej marynarki wojennej **krążownik niemiecki „Koenigsberg".** Pobyt w Gdyni przedstawicieli marynarki wojennej Niemiec **potrwa 3 dni.**

W piątek, dn. 23 bm. o godz. 10 przybędzie do Warszawy samolotem **dowódca krążownika „Koenigsberg" oraz 6 oficerów załogi.** Program pobytu gości w Warszawie przewiduje szereg wizyt oficjalnych, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza oraz zwiedzanie miasta. W godzinach popołudniowych szef kierownictwa marynarki wojennej będzie podejmował gości śniadaniem.

Okręty samobójcze

Czyżby rewolucja w dziedzinie zbrojeń morskich?

Londyn 20. 8. (PAT.) Według informacyj, nadeszłych do Londynu — donosi „Daily Herald" — admiralicja niemiecka **poszukuje ochotników do pilotowania floty „okrętów samobójczych".** Chodzi o nowy typ okrętów, którego zastosowanie może wprowadzić **całkowity przewrót w wojnie morskiej.**

Koła marynarki niemieckiej spodziewają się, że te małe okręciki, **niesłychanie szybkie, zaopatrzone w torpedy,** doprowadzą do **zniknięcia wielkich jednostek morskich.** Podobno przeprowadzone potajemnie próby dały jaknajlepsze rezultaty.

Wspomniane okręciki mają **mniej, niż 20 metrów długości,** nie posiadają żadnych masztów, a nad wodą sterczy tylko niewielki komin. Po obu bokach znajdują się **rury do wyrzucania torped.** Na okręcie zmontowany jest motor o sile tysiąca koni, pozwalający **rozwinąć szybkość 40 węzłów.** Załoga składać się ma **z trzech lub czterech ludzi.**

Okręciki te stanowić będą bardzo trudny cel dla wielkich okrętów, które mogą być torpedowane **z bardo bliskiej odległości.** Po storpedowaniu „okręty samobójcze" mogą się ukryć z tem większą łatwością, że nie wystają niemal wcale nad powierzchnią morza i są bardzo zwrotne. Admiralicja niemiecka przyznaje, że okręty te, **trafione jakimkolwiek pociskiem, będą odrazu zatopione,** skąd też wywodzi się ich nazwa okrętów samobójczych, — sądzi jednak, że straty po stronie nieprzyjacielskiej **będą nieporównanie wyższe.**

Poseł grecki Politis superarbitrem w zatargu włosko-abisyńskim

Paryż, 20. 8. (PAT.) Komisja koncyljacyjna w sprawie zatargu włosko - **abisyńskiego** **wyznaczyła posła greckiego w Paryżu Politisa jako piątego superarbitra.**

Jak odbywać się będzie głosowanie w dniu wyborów do Sejmu?

Technika głosowania w myśl instrukcyj generalnego komisarza wyborczego

Warszawa 20. 8. (PAT). Generalny komisarz wyborczy wydał **szczegółowe instrukcje dla obwodowych komisyj wyborczych** w sprawie prac przygotowawczych do **sprawnego przeprowadzenia głosowania** oraz w sprawie samego głosowania. W instrukcji tej czytamy m. in.:

Przez cały czas głosowania muszą być obecni w lokalu wyborczym bez przerwy **przewodniczący lub jego zastępca i conajmniej dwóch członków komisji, lub ich zastępcy.** Ponadto podczas aktu głosowania i ustalania jego wyników, w lokalu wyborczym mogą być obecni **mężowie zaufania,** zgłoszeni po jednym na obwód przez każdego z kandydatów na posłów. Każdy wyborca **głosuje osobiście** i może oddać głos **tylko w jednym obwodzie**, tj. w tym, w którym został umieszczony w spisie wyborców. Wyjątek stanowią członkowie obwodowych komisyj wyborczych, którzy **mogą głosować w obwodach, przy których urzędują.** Osoby te należy wciągnąć do spisu wyborców przed rozpoczęciem głosowania w dniu 8 września.

Wyborcy ułomni mogą posługiwać się przy składaniu głosów osobą zaufaną, ale zjawić się muszą osobiście. Przepis ten nie dotyczy analfabetów, dla których ordynacja wyborcza żadnych specjalnych ułatwień nie przewiduje.

Głosowanie odbywać się będzie w sposób następujący: Wyborca wymienia swoje imię, nazwisko i adres. Prowadzący protokół bada, czy dany wyborca wymieniony jest w spisie wyborców, poczem przewodniczący daje wyborcy **kartę do głosowania** oraz kopertę urzędową. Z kartą do głosowania oraz z kopertą wyborca **udaje się za zasłonę, tam po odpowiedniem wypełnieniu karty wkłada ją do koperty.** Nie zaklejając koperty, zbliża się do stołu i wręcza kopertę przewodniczącemu komisji obwodowej, który w **jego obecności rzuca kopertę do urny.** Jednocześnie dwaj członkowie komisji, którzy mają przed sobą spisy wyborców notują obok nazwiska wyborcy, że **oddał on swój głos.**

Przewodniczący oraz członkowie obwodowej komisji wyborczej mogą przed oddaniem przez wyborcę głosu zażądać ustalenia jego tożsamości. Wyborca, nie posiadający dokumentu, uznanego przez komisję za wystarczający, może się powołać na świadectwo dwóch wiarygodnych osób, znanych komisji. Uchwała komisji, zapadła większością głosów w sprawie tożsamości osoby, jest ostateczna. Dostatecznem stwierdzeniem tożsamości osoby jest nie tylko przedstawienie dowodu osobistego, czy też paszportu, ale też przedstawienie innych dowodów, naprzykład dokumentów wojskowych, karty na broń, legitymacji Ubezpieczalni Społecznej itd.

Głosowania przerywać nie wolno. Obwodowa komisja wyborcza może odroczyć głosowanie jedynie z powodu wydarzenia siły wyższej (większy pożar, powódź, długotrwałe zaburzenia, nie dające się opanować itd.) i **nie dłużej niż do dnia następnego.** Przewodniczący czuwa nad zapewnieniem **porządku w czasie głosowania,** a także nad zabezpieczeniem **jego tajności.**

W dniu głosowania nie wolno:

a) **wygłaszać przemówień, rozdawać ulotek ani też w inny sposób agitować,** tak wewnątrz, jak i zewnątrz lokalu wyborczego w promieniu 100 metrów;

b) wchodzić do lokalu wyborczego **osobom, nie biorącym udziału w głosowaniu** lub w czynnościach wyborczych. **O godz. 21 przewodniczący zarządzi zamknięcie lokalu wyborczego.** Po zamknięciu lokalu mogą głosować jeszcze ci wyborcy, którzy przybyli do lokalu przed godz. 21. Po zamknięciu głosowania obwodowa komisja wyborcza **przystępuje niezwłocznie do ustalenia** wyników.

Instrukcja głosi, że karta wyborcza, o ile jest włożona w kopertę urzędową oraz opatrzona pieczęcią Okręgowej Komisji Wyborczej jest ważna:

a) jeżeli oznaczono w niej kreskami **nie więcej, niż dwóch kandydatów,** b) jeżeli jest wogóle **niewypełniona przez wyborcę, to znaczy, całkiem czysta bez żadnych znaków.** W tym wypadku uważa się, że wyborca oddał głos na kandydatów, umieszczonych na listę na pierwszem i drugiem miejscu, c) jeżeli oznaczono kreskami **tylko nazwisko jednego kandydata,** wówczas uważa się, że wyborca głosował tylko na jednego kandydata. Wszystkie karty, wypełnione niezgodnie z wyżej podanemi przepisami **uważać należy za nieważne.** Nieważność karty do głosowania stwierdza zwykle większością głosów obwodowa komisja wyborcza.

P. Prezydent R. P. w Wilnie

Wilno, 20. 8. (Pat). Dn. 20 bm. w godzinach popołudniowych **przybył samochodem do Wilna p. Prezydent Rzplitej** w towarzystwie małżonki oraz adjutanta. P. Prezydent zatrzymał się w pałacu reprezentacyjnym i po krótkim wypoczynku **udał się wraz z małżonką do Pikiliszek** w celu odwiedzenia p. Marszałkowej Piłsudskiej.

Odpowiedź na wydalenie dziennikarza polskiego z Rosji

(o) **Warszawa,** 20. 8. (Tel. wł.) W związku z wydaleniem z Moskwy dziennikarza polskiego red. **Otmara Bersona,** w dniu dzisiejszym charge d'affaires polski w Moskwie Sokolnicki zawiadomił komisarjat dla spraw zagranicznych rządu Z. S. R. R., że korespondentowi Tassa i „Izwiestyj" w Warszawie Kowalskiemu **odebrano prawo pobytu na terytorjum Polski i odmówiono wizy wjazdowej do Polski,** gdyż Kowalski przebywa obecnie w Moskwie.

Pasażerka wpadła pod śmigło i poniosła śmierć na miejscu

Poznań, 20. 8. (PAT.) Dn. 20 bm. na lotnisku cywilnem w Poznaniu pasażerka polskich linij lotn. „Lot", **obywatelka angielska Agnes Stephensen, udająca się z Berlina do Warszawy, spiesząc do samolotu, wpadła pod śmigło i poniosła śmierć na miejscu.** Niezwłocznie przybyły na miejsce wypadku władze śledcze celem przeprowadzenia dochodzenia. Dyrekcja polskich linij lotniczych „Lot" zawiadomiła niezwłocznie o tym tragicznym wypadku **odpowiednie władze w Warszawie i ambasadę angielską.**

Świat pracy i jego zadania

Wielkie zebranie dyskusyjne Z. Z. Z. w Toruniu

Wczoraj odbyło się w białej sali Dworu Artusa w Toruniu zebranie dyskusyjne, **zwołane staraniem zarządu głównego Z. Z. Z. Ziemi Pomorskiej.** Na zebranie przybył **b. poseł p. Zbigniew Madeyski,** który wygłosił obszerny referat na temat nowego ustroju Państwa oraz nowej ordynacji wyborczej.

Referent stwierdził m. in., że nowa ordynacja wyborcza **w najmniejszym stopniu nie uszczupla praw klasy pracującej,** lecz przeciwnie, wobec wyboru nowych ciał ustawodawczych stawia przed warstwami robotniczemi **doniosłe zadania, których realizacja powinna być dziełem ogółu.** Mówca zwrócił tu szczególną uwagę na sprawę **powołania do życia izb pracy** na wzór już istniejących instytucyj samorządu gospodarczego i zawodowego. Stworzenie izb pracy stanowić będzie jedno z kardynalnych zadań również nowego Sejmu.

Dalej b. pos. Madeyski zaapelował do zebranych, aby dążyli do stworzenia **wielkiej jednolitej organizacji świata robotniczego,** której brak tak dotkliwie daje się odczuwać oraz aby **przez gremjalny udział w wyborach dali dowód swego zrozumienia dla spraw ogólno - państwowych.**

Po referacie wywiązała się **rzeczowa, na wysokim poziomie stojąca dyskusja.** Zebranie odbyło się **przy przepełnionej sali.**

Po pożarze berlińskiej wystawy radjowej

Spalone objekty będą w szybkiem tempie odrestaurowane

Berlin, 20. 8. (PAT.) Niemieckie biuro inform. donosi: Kanclerz Hitler polecił, aby na miejscu zniszczonej przez pożar hali wystawy radjowej wzniesiono **prowizoryczny budynek.** Budynek ten będzi gotowy **w czwartek lub najdalej w piątek.**

Berlin, 20. 8. (PAT.) Niemieckie biuro inform. donosi: Dziś w południe **otwarto ponownie wystawę radjową dla publiczności.** Speaker Hadamowsky przy otwarciu wygłosił przemówienie, w którem zwrócił się przeciw niektórym radjostacjom zagranicznym, mówiąc, że niektóre z nich jeszcze dziś rano ogłaszały wiadomość o całkowitem zniszczeniu berlińskiej wystawy radjowej.

Wystawa **jest otwarta,** mówił speaker i naród niemiecki **zwiedza ją.** Musimy nawet z powodu wielkiego napływu zwiedzających ograniczyć dostęp na wystawę. Z wyjątkiem hali czwartej, zniszczonej przez pożar, cała wystawa **jest nienaruszona i otwarta dla zwiedzających.**

Berlin, 20. 8. (Pat). W czasie uprzątania gruzów w hali nr. 4 na placu wystawy radjowej wydobyto dziś w południe z pod zgliszcz **całkowicie zwęglone zwłoki mężczyzny,** w którym rozpoznano **jednego z urzędników firmy Telefunken. Jest to już druga ofiara śmiertelna wczorajszego pożaru.**

Berlin, 20. 8. (PAT.) Jedna z osób ciężko poparzonych w czasie wczorajszego pożaru wystawy radjowej w Berlinie **zmarła dziś w szpitalu.** Według informacji urzędowej, **liczba rannych wynosi 26, z czego 2 osoby ciężko ranne.** W godzinach przedpołudniowych z placu wystawy oraz okolicznych ulic **usunięto ludność,** gdyż saperzy musieli **wysadzać w powietrze mury spalonych budynków.** Urzędowo zapewniają, że wystawa w całej pełni w niezmienionej **postaci będzie** trwała nadal.

GASNĄCEMU ŚWIATU...

Rozczarowanie opozycji

Prasie opozycyjnej nie podoba się spokój i harmonijny przebieg wyborów kandydackich w zgromadzeniach wyborczych — szuka więc dziury w całem.

„Pielgrzym" pelpliński pisał niedawno bombastycznie, że „obóz sanacyjny idzie do wyborów w towarzystwie Niemców, Żydów i Ukraińców!"

Zapaleńcy pielgrzymowi mają teraz dziwnie skwaszone miny, gdy się przekonali, że Niemcy nie będą mieli swego reprezentanta w przyszłym Sejmie, gdyż ani jedno zgromadzenie wyborcze nie wysunęło kandydata niemieckiego.

Na taki wynik wyborów wpłynęły przedewszystkiem dwa fakty: 1) olbrzymia większość delegatów polskich oraz zgodna i solidarna ich postawa we wszystkich kolegjach wyborczych; 2) niezgoda i brak solidarności wśród przywódców poszczególnych organizacyj niemieckich.

Na Pomorzu i w Wielkopolsce Niemcy nie mieli najmniejszych widoków przeprowadzenia własnego kandydata poselskiego. Takie widoki mieli oni jedynie na Górnym Śląsku. Ale i tu kandydatura niemiecka upadła wskutek rozbieżności zdań i głosów mniejszości niemieckiej.

Jak wobec tego wygląda twierdzenie „Pielgrzyma", że Niemcom przyrzeczono kilka mandatów poselskich? Kto i gdzie dał Niemcom takie przyrzeczenie?

Bezsensowność podobnego twierdzenia aż bije w oczy.

Podobnie ma się sprawa i z Żydami.

Twierdził „Pielgrzym", że według nowej ordynacji wyborczej Żydzi uzyskają kilkanaście mandatów poselskich.

Tymczasem co się stało? Endecy nie mieli w zgromadzeniach wyborczych swoich delegatów — a Żydzi mają nadzieję przeprowadzenia swoich kandydatów najwyżej w trzech miastach, a mianowicie w Warszawie, Łodzi i Lwowie. Ale i te trzy mandaty nie są wcale murowane.

„Pielgrzym" swą kompromitację w kwestji niemieckiej i żydowskiej usiłuje pokryć nowem gołosłownem twierdzeniem, mianowicie, majaczy o jakimś rozkładzie wewnętrznym w obozie prorządowym.

Na tego rodzaju bzdury nie mamy zamiaru odpowiadać, bo wiemy, że jestto jedynie pobożne życzenie polityków pelplińskich, które spełni się tak samo, jak ich życzenie co do mandatów niemieckich i żydowskich...

Ostatnią nadzieję pokładają teraz defetyści partyjni w wyborcach. Posuwają się oni nawet do twierdzenia, że „udział głosujących w niektórych powiatach wahać się będzie od 10—20 procent."

Opinja publiczna przekona się niebawem, że tego rodzaju proroctwa procentowe zaczerpnięte zostały w zapadłych karczmach prowincjonalnych.

Udział głosujących w wyborach będzie liczniejszy, niż panom opozycjonistom się wydaje. Spotka ich jeszcze jedno rozczarowanie — niewątpliwie nie pierwsze i nie ostatnie.

Noel.

Wywrotowcy z pod znaku „obozu narodowo-radykalnego"

Siedem osób aresztowanych w Poznaniu

(o) **Poznań,** 20. 8 (Tel. wł.) Policja śledcza przeprowadziła szereg rewizyj **u działaczy obozu narodowo-radykalnego w Poznaniu.** Aresztowano **7 osób pod zarzutem uprawiania działalności wywrotowej.** Obłożono również aresztem **tajną drukarnię ulotek antypaństwowych** oraz skonfiskowano szereg druków. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Tarcia wśród mniejszości niemieckiej

(o) **Poznań,** 20. 8. (Tel. wł.) W związku z nieprzeprowadzeniem przez mniejszość niemiecką ani jednego kandydata na posła, **zaognił się na nowo spór młodych działaczy niemieckich ze starymi.** W ostatnich dniach Jungdeutsche Partei urządziła kilka manifestacyj, na których wzywano **do otwartej walki ze „starymi".**

Kinoteatr pastwą ognia

Wilno, 20. 8. (PAT.) Z Postaw donoszą, że w niedzielę, dn. 18 bm. późnym wieczorem w czasie przedstawienia w tamtejszem kinie **powstał pożar w kabinie, mieszczącej aparat kinowy.** W ciągu kilku minut **spłonął cały budynek.** Straż ogniowa uratowała sąsiedni budynek oraz aparat kinowy i fortepian. Wysokość strat dotąd nie ustalona.

Ślub córki premjera Lavala

Paryż, 20. 8. (Pat). Dziś o godz. 10,30 odbył się **ślub córki premjera Lavala, pani Jose Laval z hrabią de Chambrunem.** Młoda para wyjechała **dziś wieczorem** do Kanady.

Zniżki kol. dla jadących do Gdyni na powitanie „Daru Pomorza"

Warszawa, 20. 8. (PAT.) **Wobec zapowiedzianego przybycia do Gdyni w pierwszych dniach września statku** szkolnego „Dar Pomorza" **z podróży naokoło świata,** najbliższe rodziny uczniów zaokrętowanych na „Darze Pomorza", życzące sobie wziąć udział w uroczystem powitaniu statku, proszeni są **o zawiadomienie bezzwłoczne Państw. Szkoły Morskiej** z podaniem liczby osób, zamierzających jechać do Gdyni oraz początkową stację podróży. Ministerstwo Komunikacji wyda im **indywidualne zniżki kolejowe 50% na przejazd jednorazowy z miejsca zamieszkania do Gdyni i zpowrotem.**

Z nad Wełtawy i Olzy

(Korespondencja własna). **Praga,** w sierpniu.

Tuż za naszą południową, górską **granicą**, leży spory, bogaty kraj. Kraj, **który** — choć inne nosi miano w geografji — nazwać by należało **krajem paradoksów.** To Czechosłowacja.

Bo już sama nazwa jest paradoksem: ktoś, kto nie zna panujących tu stosunków, sądziłby może, że u naszych południowych sąsiadów istnieje dualizm — gdy tymczasem rzeczywistość zadaje temu stuprocentowy kłam, „współwłaściciele" bowiem tego państwa, Słowacy, nie mają tam nic do gadania, ba, gnębieni są przez swych czeskich pobratymców wielekroć gorzej, niż za monarchji austro-węgierskiej. A dalej! A dalej — oficjalna polityka czeska uważała zawsze republikę za państwo narodowo-czeskie. Jak dalekie jest to twierdzenie od istotnego stanu rzeczy, najwymowniej chyba świadczy statystyka: na 14 miljonów ludności — Czechów jest zaledwie 6 i pół miljona, t. j. około 47% przy 28% Niemców, 12% Słowaków, 8% Węgrów, 3% Rusinów i 1% Polaków. A gdyby i tego dowodu było komuś mało, to przekonać go musiały wyniki ostatnich wyborów do parlamentu czechosłowackiego, w wyniku których, jako najsilniejsze stronnictwo, weszli do Izby niemieccy narodowi socjaliści.

Ale największy paradoks — to „panslawizm" Czechosłowacji, tak przez Czechów z dawien dawna reklamowany. Bo jakże tu pogodzić owe, „urbi et orbi" głoszone hasła braterstwa słowiańskiego z równoczesnym uciskiem w „słowiańskiej" Czechosłowacji braci Słowaków, a już zgoła zapamiętałem, zaciekłem torturowaniem naszych rodaków na Śląsku Cieszyńskim? Niema przecież niemal dnia, żeby w tej czy innej miejscowości nie doszło do jakiegoś, mniej lub więcej głośnego, a zawsze barbarzyńskiego gwałtu, ofiarą którego padli Polacy. Wprawdzie podobno I narzuca się, samo przez się, pytanie: dlaczego właśnie Polaków? Bo, jeżeli idzie o jedyny element, jaki ze względu na swą liczebność mógłby być groźny dla... hegemonji czeskiej w Czechach — to Niemcy. A tymczasem ci, sama żandarmerja i administracja czeska, która z taką złośliwością i pasją na każdym kroku szykanuje spokojnych Polaków z nad Olzy — w stosunku do Niemców, choćby nawet najbutniejszych jest zawsze z przedziwnym respektem...

Jednakże są i Słowianie, którzy cieszą się nietylko teoretycznym ale również praktycznym sentymentem Czechów, choć — coprawda — nie chcą się wcale do tej swej „słowiańskości" przyznawać. Mianowicie — bolszewicy. I, jak niedawno jeszcze Sowiety były w Czechosłowacji przedmiotem głębokiej niechęci — tak dziś wszystko, co tylko nosi markę „Made in Moscau", wywołuje tu przyjacielskie owacje. Ano, pacierz za francuską panią-matką...

Właśnie bawił teraz w Pradze czerwony „towariszcz" Frumze. Entuzjazmu było co niemiara. Jeden tylko cierń w tym wianuszku braterskich uścisków kłół boleśnie przepełnioną serdecznością pierś czeskiego gospodarza: że nijak nie można było w ręce moskiewskiego gościa wychylić kufelku pienistego „pilznera" we wszechsłowiańskim toaście, jak to dawniej bywało:

— Na zdar Matuszce — Rosji, przodowniczce i opiekunce wszystkich braci — słowian...

No, ale i bez tego dość sobie „duserów" nagadały obie strony, jako, że obie usilnie poszukują nowych przyjaciół. A tem goręcej ich pragną znaleźć, im więcej zmarszczek niepokoju na czołach polityków czeskich wywołuje obecna sytuacja w Niemczech, Austrji, czy na Węgrzech.

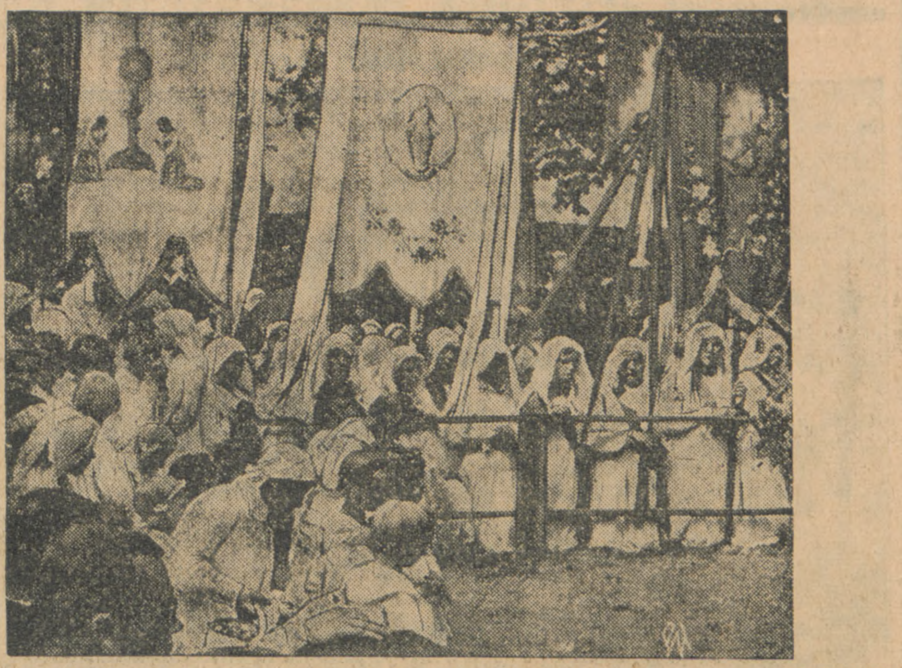
Niejedną też, ciężką chmurę przypędził nad fale Wełtawy kryzys. Bo rynki eksportowe kurczą się, a odziedziczony jeszcze z czasów austrjackich, albo też rozbudowany po wojnie przemysł czeski dusi się w ciasnych bądź co bądź, choć tak szeroko, aż na obcojęzycznych terenach, w Trianon i St. Germain zakreślonych granicach Czechosłowacji. W miarę więc, jak maleje popyt w coraz hermetyczniej zamykanych dla czeskiego szkła, płócien, maszyn, aut, chemikalij czy innych towarów, obce granice — rośnie przysłowiowa ruchliwość kupiecka Czechów. I w tych właśnie zabiegach o rozszerzenie ekspansji gospodarczej, kryje się może również jedna z przyczyn tej nagłej przyjaźni czesko-rosyjskiej — bo przecież wielka Rosja od wielu już dziesiątków lat była przedmiotem pożądań przemysłu i handlu czeskiego. Tylko, że dzisiejszy, „czerwony" Iwan znacznie gorszym jest w handlu partnerem od swego „białego" imiennika z dawnych, dobrych, carskich czasów.

Mają też Czesi i inne zmartwienia. Tegoroczny sezon jeżeli idzie o gości zagranicznym, w czeskich „warach" i „łazniach" dopisał mniej, niżby tego sobie życzyli gospodarze. Nie przyczyniają się również do zapełnienia rojem cudzoziemców hoteli, pensjonatów i schronisk w kuracyjnych letniskowych czy turystycznych miejscowościach Czech tak specyficzne „kwiatki" czeskiej gościnności, jak szykany za wpisywanie się turystów do „pamiątkowych"(!?) książek uzdrowisk, brutalne rewizje i konfiskaty na granicy najlegalniejszych w świecie druków i t. p. co rozniosło się już po świecie szerokiem echem.

Bo nie wszyscy skłonni są do narażania się na tego rodzaju niespodzianki, nawet — dla ujrzenia pięknych zamków Hradczyna i Wyszehradu, dziesiątkiem swych starych wyniosłych baszt przeglądających się w ciemnej toni Wełtawy...

J. Lub.

Zjazd katolicki w Łotwie



W Aglona pod Daugavpils odbył się doroczny zjazd katolików, który zgromadził 90.000 osób. Na zdjęciu — fragment uroczystości kościelnej.

Międzynarodowy kongres prawa karnego w Berlinie

Minister sprawiedliwości Rzeszy podkreśla wspólność dążeń Niemiec z innemi państwami

W Berlinie w siedzibie Reichstagu dokonano **uroczystego otwarcia 11-go międzynarodowego kongresu prawa karnego i więziennictwa.** Poza delegacjami 50 państw na otwarciu obecni byli ambasadorowie i posłowie niemal wszystkich narodów, reprezentowanych na kongresie. Ze strony Niemiec obecny był **minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Guertner, minister Rzeszy Frank,** szereg wybitnych osobistości niemieckiego świata prawniczego i wiele innych osób.

Obrady kongresu otworzył w imieniu kanclerza Rzeszy i całego rządu niemieckiego minister sprawiedliwości dr. Guertner, który przedewszystkiem powitał uczestników kongresu, poczem zwracając się do przedstawicieli zagranicy, oświadczył: Nie wątpię, że na podstawie własnej obserwacji przekonacie się panowie, iż wiele wiadomości, podawanych o Niemczech zagranicą **nie odpowiada prawdzie.** Również cele, do których dążymy **nie są do tego stopnia rozbieżne z celami innych państw, jak to twierdzą niektóre dzienniki zagraniczne.** Proszę panów serdecznie, abyście wszystkie interesujące was zagadnienia z zakresu prawa karnego i więziennictwa zbadali osobiście.

Po przemówieniu ministra Guertnera wiceprezes międzynarodowej komisji prawa karnego i więziennictwa **lord Polwarth** podziękował rządowi Rzeszy za serdeczne przyjęcie i wystąpił z wnioskiem wybrania ministra Guertnera na honorowego przewodniczącego kongresu dalej **prezesa trybunału Rzeszy dr. Bumke** na przewodniczącego. Propozycję tę przyjęto przez aklamację.

Prezes Bumke przyjął z podziękowaniem wybór, oświadczając zarazem w imieniu ministra Guertnera gotowość przyjęcia honorowego przewodnictwa kongresu. Prezydjum kongresu wysłało telegram powitalny do kanclerza Hitlera.

Prastary Kraków — prastaremu Toruniowi

śle serdeczne pozdrowienia

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego „Rudak" otrzymał z zarządu oddziału Z. S. „Krakowska Gazownia Miejska" list zawiadamiający, że drużyna tego oddziału w sile 8-iu ludzi wyjechała z Krakowa w sobotę 17 bm. łodzią 6-ciowiosłową do Torunia.

Ekspedycja ta spodziewa się dotrzeć Wisłą do Torunia z końcem bieżącego miesiąca.

Nadmienić należy, iż w roku zeszłym odpłynęła z Torunia do Krakowa wycieczka strzelców toruńskich, która dla m. Krakowa i prezydenta dra Kaplickiego zawiozła pozdrowienie od Zarządu m. Torunia i jego mieszkańców. Łódź wycieczkowa pozostała wówczas w Krakowie.

Właśnie tą samą łodzią z Krakowa do Torunia wyruszyła wycieczka strzelców z gazowni, wioząc dla Torunia pozdrowienie od mieszkańców Krakowa i prezydjum miasta.

Jako dar prezydenta m. Krakowa dra Kaplickiego dla prezydenta m. Torunia p. Bolta wiezie wycieczka 12 sztychów Krakowa, wykonanych przez znanego grafika Zakrzewskiego i oprawionych w album przez firmę Jahody. Do sztychów dołączona jest ozdobna dedykacja z herbem miast Krakowa i Torunia, mówiąca, że prastary Kraków prastaremu Toruniowi, leżącemu nad tą samą rzeką Wisłą, śle serdeczne pozdrowienia.

Miłym gościom z Krakowa oddział Związku Strzeleckiego „Rudak" przygotowuje bardzo serdeczne **przyjecie.**

Minister W. R. i O. P. p. W. Jędrzejewicz

zwizytował harcerski obóz instruktorski na Pomorzu

W dniu 17-tym bm. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. W. Jędrzejewicz, w towarzystwie dyrektora departamentu ogólnego p. A. Kawałkowskiego, dokonał wizytacji harcerskich obozów instruktorskich **w Chłapowie, Tupadłach i Helu.**

Prezydent Estonji Paets z wizytą u prezydenta Finlandji

Dnia 19 bm. o godz. 5-tej po południu, **prezydent Republiki Estońskiej Paets opuścił Tallin** na okręcie estońskim **„Laine",** udając się **do Finlandji** z wizytą do prezydenta **Svinhufvuda.** Prezydentowi Paetsowi towarzyszą: poseł fiński w Tallinie oraz adjutanci.

Wizyta ta ma charakter nieoficjalny.

GŁOSY I ODGŁOSY

Klęska Żydów

(l.) Żydowska „Chwila" we Lwowie umieściła artykuł, w którym stwierdza **katastrofalną wprost klęskę Żydów w zgromadzeniach wyborczych.**

W związku z tym artykułem pisze „Kurjer Lwowski":

„Niepowodzenie Żydów na całym terenie Polski, zanotować należy, jako **zjawisko bardzo pomyślne.** Żydzi posiadali zawsze za dużo wpływu w parlamencie polskim. Teraz zostaną oni wreszcie zredukowani do właściwych rozmiarów.

W związku z tem wysuwa się jednak sprawa Lwowa, który posiada kandydata żydowskiego znajdującego się na drugiem miejscu listy. **Lwów jest miastem, które powinno mieć posłów tylko polskich.** Żydzi nie reprezentują tu politycznie takiej siły, która uzasadniałaby posiadanie przez nich mandatu. Tej sprawie w najbliższym czasie poświęcimy osobną i główną uwagę. Dziś pragniemy tylko wyrazić naszą opinję, że **Lwów nie może wybrać żydowskiego posła.** Uważamy to za najważniejszą w okresie przedwyborczym ambicję Lwowa."

Cóż na tę klęskę Żydów powie prasa endecka, która przed kilku jeszcze dniami pisała, że obóz prorządowy jest jedyną siłą, mogącą skutecznie zwalczać antysemityzm?

Jak w świetle wyniku wyborów kandydatów poselskich wygląda ględzenie prasy opozycyjnej o konszachtach wyborczych Rządu czy BBWR z Żydami?

W nowym Sejmie nie będzie partyj

„Gazeta Polska" umieściła artykuł, w którym podnosi, że **w wyborach obecnych wszystkie stronnictwa polityczne zostały wyeliminowane.** Pisze ona m. i. tak:

„Dlatego także i Blok Bezpartyjny nie staje do wyborów, dlatego i on pozbawiony zostaje prawa wysuwania kandydatów. **Nic tu nie pomogą insynuacje, że „kandydaci są mianowani przez administrację".** Bowiem zerwanie z systemem partyjnym przy wyborach zmienia charakter przyszłych Izb — zupełnie niezależnie od sympatji lub antypatji partyjnych wybranych posłów. Zmiana następuje wskutek tego, iż z chwilą, gdy kandydatury ich nie są wysuwane przez partje, lecz przez kolegja wyborcze — **posłowie wchodzą do Izb bez zobowiązań do posłuszeństwa i dyscypliny wobec stronnictwa, gdyż nie stronnictwo ich tam wprowadza. Wchodzą jako ludzie niezależni. Ludzie, którzy działalność swoją winni oprzeć wyłącznie na nakazach własnego sumienia i uczciwości".**

Sprawa jasna i nie nasuwająca żadnych wątpliwości.

Dziwne oświadczenie p. Hasbacha

Organ Niemców poznańskich „Posener Tageblatt" zamieścił następujące oświadczenie p. Hasbacha, prezesa „Rady Niemców w Polsce":

„Niemcy zostali w nadchodzącym Sejmie wykluczeni ze współpracy w odbudowie Państwa. Wszystkie obawy, które zapowiadaliśmy przez usta naszych posłów w sprawie skutków nowej ordynacji wyborczej, stały się rzeczywistością.

Rada Niemców w Polsce pozostawia swym towarzyszom własną decyzję, czy w tych okolicznościach mogą wziąć udział w wyborach." **(—) Hasbach.**

Niemcy nie przeprowadzili ani jednego kandydata poselskiego poprostu dlatego, iż **we wszystkich okręgach wyborczych przedstawiają znikomą mniejszość.**

Pozatem w Katowicach Niemcy nie okazali potrzebnej w takich wypadkach zgody i solidarności.

Co zaś do „współpracy Niemców w odbudowie Państwa Polskiego", to odnośną uwagę p. Hasbacha uważać musimy jako **gryzącą ironję,** pozostawiając ją **bez** odpowiedzi.

„Powąchaj która godzina?“

„Lwy ryczały dwunastą!“

Z historji zegara

GDYBY WSZYSTKIE ZEGARY STANĘŁY...

Co wyprowadziłoby najłatwiej i najpewniej z równowagi życie dzisiejszego wielkiego miasta? Wystarczyłoby równocześnie zatrzymać wszystkie zegary na kilka godzin! Żaden tramwaj, autobus, pociąg nie przyszedłby na czas; wkrótce stanęłaby cała komunikacja, a wraz z nią wykoleiłoby się całe życie wielkomiejskie. Wszyscy żyjemy według zegara, zegar stale nas popędza. Wszyscy też zdajemy sobie sprawę z tego, że życie bez zegara byłoby dla naszych nerwów prawdziwą rozkoszą. Wzdychamy więc do owych dobrych dawnych czasów, kiedy jeszcze nie znano dokładnego mierzenia czasu.

Trzebaby coprawda cofnąć się do czasów bardzo odległych, aby natrafić na ludzkość, żyjącą bez przyrządów mniej lub więcej zbliżonych do zegara.

ZEGARY NORMALNE POD PIRAMIDAMI.

W Egipcie na placach publicznych stały obeliski, rzucające dokoła — zależnie od stanu słońca — swój cień. Na zabrukowanym placu w kamieniach wyryte były znaki godzin. Zamożni posiadali poza tem swe własne zegary w mieszkaniach. Starożytny Egipt eksportował bowiem już wówczas zegary (klepsydry) wodne. Chronometr taki — najstarszy obok zegara słonecznego rodzaj czasomierza — w swej najprostszej formie składał się z dwóch naczyń cylindrowych; z górnego woda kroplami kapała do dolnego. Kiedy wszystka woda wyciekła, był to znak, że minął określony czas. Większa wodna klepsydra wystarczała na 6 godzin, po których upływie trzeba było znów napełnić górne naczynie.

Zręczni i pomysłowi zegarmistrze faraonów budowali zegary takie nawet ze wskazówkami i... biciem; co godzinę pewna ilość kul spadała dźwięcząc na metalową tacę. Głównymi odbiorcami takich zegarów egipskich byli w późniejszych czasach Rzymianie. Czytamy też o istnych cudach techniki, jakie wielkorządcy rzymscy przywozili z Egiptu do kraju.

Dla tak zorganizowanej państwowości, jaką była rzymska, zegar był już rzeczą niezbędną. Nie dziwi nas przeto, że każde większe miasto rzymskie miało „urzędowy“ czas; wczesnym rankiem wywoływacze zapowiadali godzinę i każdy posiadający „zegar“ napełniał go wtedy wodą.

BUDZIK PLATONA GWIŻDŻE.

O cesarzu Konstantynie głoszą kroniki, iż posiadał zegar, który nawet dla dzisiejszych pojęć musiał być niezwykle skomplikowanym mechanizmem. Miał on kształt drzewa, na którego gałęziach siedziały najróżniejsze zwierzęta. Pod drzewem znajdowały się lwy, które co godzinę otwierały swe paszcze i ryczały. „Którą to właśnie „ryczało“ godzinę?“ — pytano zapewnie w pałacu Konstantyna.

Wielki filozof Platon za pomocą wodnej klepsydry zbudował... budzik. Dolne naczynie przechylało się o nastawionym czasie, a strumień wody, przepływając obok gwizdka, wywoływał prąd powietrza i wówczas rozlegał się przeciągły gwizd. Był to znak dla uczniów Platona, że mają się zbierać na naukę.

ZŁOTY ZEGAR KALIFA.

Przez całe tysiąclecia używano zegarów wodnych. Jeszcze kalif Harun al Raszid sprezentował Karolowi Wielkiemu drogocenny złoty zegar wodny ze wskazówkami i mechanizmem bijącym. Dopiero w 12. stuleciu klepsydra poruszana piaskiem, wynaleziona przez pewnego mnicha, zastąpiła klepsydrę wodną. Klepsydry piaskowe służyły początkowo tylko do tego, by kaznodziejów na ambonie przestrzegać przed nadużywaniem wytrwałości słuchaczów.

W CHINACH.

Jak na wielu innych polach, tak i w dziedzinie „zegarmistrzostwa“ wyprzedzili Zachód Chińczycy. Już na 2000 lat przed Chrystusem znano tam zegary wodne. Obok tego budowali także chronometry, oparte na innych zasadach; mierzyli np. czas spalaniem świec, wydających woń kadzidła. Opowiadają, że pewien pomysłowy zegarmistrz chiński skonstruował „zegar zapachów“, z którego co godzinę wydzielał się inny zapach.

— Powąchaj, która godzina? — pytano wówczas zapewne.

— Bardzo mi przykro, nie mogę poznać, bo jestem zakatarzony.

H. F.

„Podniebna pchła“



Tak nazwał konstruktor francuski inż. Mignet swą awjonetkę, która prócz wielu innych zalet posiada jedną, najważniejszą: kosztuje zaledwie 1700 zł. Rozwija ona szybkość 120 km na godzinę; lot z Calais do Londynu trwał 52 minuty, zużycie benzyny wynosiło zaledwie 4,55 litra. „Podniebną pchłę“ podziwia obecnie publiczność Londynu.

„Demostenes zmienił adres“

Czyli o inteligencji poczty słów kilka

Jeden z filologów paryskich, pracując nad nowem dziełem, porobił szereg luźnych notatek na kopercie. Omyłkowo wrzucił ową kopertę wraz z innemi listami do skrzynki pocztowej. W dwa tygodnie później przypomniał sobie o kopercie, szukając ważnych notatek i udał się na pocztę w nadziei, że tam może odnajdzie się zgubiona koperta. Ku swej wielkiej radości znalazł wśród okazanych mu niedoręczonych listów swoją kopertę z notatkami. Jakież było jednak jego zdumienie, gdy przyjrzawszy się kopercie, stwierdził, że odbyła ona daleką podróż do Aten tam i spowrotem. Poczciwy urzędnik pocztowy, przyglądając się kopercie i szukając adresu, potrafił spośród niewyraźnie nabazgranych wierszy odcyfrować jeden tylko wyraz: „Demostenes“. Nazwisko wydało mu się znane, obiło mu się o uszy, dopisał przeto pewną ręką na kopercie adres: „Ateny“ i wysłał list. Minęło kilka dni. Na pocztę paryską przybyła spowrotem koperta z adresem: „Demostenes — Ateny“. Kolega ateński pocztowca paryskiego zaopatrzył pechową kopertę w uwagę: „Adresat nieznany. Zmienił miejsce zamieszkania“. Wręczając kopertę profesorowi, urzędnik pokiwał głową i rzekł z wyrzutem: „Nie rozumiem tej całej historji. Ten Demostenes jest przecież znanym mówcą greckim, sławnym człowiekiem, nawet dzieciom moim opowiada nauczyciel w szkole o nim“. A na to profesor: „Nie bierz pan tego sobie do serca. Demostenes umarł dwa tysiące lat temu, nic więc dziwnego, że zmienił adres“.

Kadłub samolotu spadochronem

Sensacyjny wynalazek

Chcąc skutecznie zwiększyć bezpieczeństwo lotów na linjach komunikacyjnych, jeden z konstruktorów angielskich zaprojektował bardzo ciekawe rozwiązanie techniczne kadłuba samolotu pasażerskiego. Nowy wynalazek polega na tem, że płócienne pokrycie całego kadłuba spełnia jednocześnie rolę spadochronu. W razie wypadku pilot przez uruchomienie specjalnej dźwigni odłącza motor wraz ze skrzydłami od reszty samolotu, a jednocześnie pokrycie kadłuba oddziela się od niego, tworząc olbrzymi parasol. Siedzenia pasażerów są w ten sposób skonstruowane, że są ruchome i zawsze zajmują tę samą pozycję, bez względu na położenie samolotu. Dzięki temu ulepszeniu nawet w razie wypadku pasażerowie opuszczają się przy pomocy spadochronu zupełnie bezpiecznie w takiej pozycji, jaką zajmowali podczas lotu.

Rekordzista w piciu piwa

W ciągu 22 sekund wypił dwa i pół litra

Prasa czeska z wielkiem zadowoleniem donosi, iż czeskiemu farmerowi Józefowi Malisowi w Stanach Zjednoczonych udało się pobić **rekord w piciu piwa,** jaki na ostatnim konkursie odniósł Floyd Verette. Malis wypił **w ciągu 22 sekund 2 i pół litra piwa** w obecności 500 widzów i domaga się uznania swego wyczynu za rekord światowy.

Ta sama prasa z zadowoleniem podnosi, iż, aczkolwiek ogólna konsumcja artykułów spożywczych w Czechosłowacji obniżyła się znacznie, **konsumcja piwa zmniejszyła się tylko o 6 proc.** i jeszcze dziś wyraża się **wspaniałą cyfrą 3.584.000 hektolitrów piwa, wypitego nieomal wyłącznie w Czechach,** gdyż na Słowaczyźnie piją wino.

WALTER HERRMANN 51)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Z temi słowami zostałem zwolniony.

Mieliśmy zatem do osiemnastego września włącznie dość czasu, aby się przygotować do dalszej podróży.

Poszedłem razem z Kamińskim wprost do mego przyjaciela Kleina. Towarzyszył nam konsul Heyde. Tam spotkałem ku wielkiej swojej uciesze między innymi towarzysza moich przygód z roku 1916, Alfreda Fuchsa.

Postanowiliśmy odbyć naradę. Ponieważ przed przybyciem parowca „Maroni“ nie spodziewano się w Paramaribo żadnego innego statku, na którym moglibyśmy byli wyjechać, przeto byłem całkowicie zdecydowany kontynuować dalszą podróż na naszej prymitywnej łodzi. Gdym o tem oświadczył obecnym, Fuchs odezwał się niespodziewanie:

— Oddaję do twej dyspozycji moją żaglówkę. Małe przeróbki, niezbędne do przystosowania jej do dłuższej podróży, każę zaraz poczynić. Zaprowiantowaniem zajmą się moi przyjaciele razem ze mną.

Nie wiedziałem, jak mam dziękować Fuchsowi za taki dowód prawdziwie oddanej przyjaźni.

Jego piękna i młoda żona — zdążył się w Paramaribo ożenić — nie szczędziła także trudów, by mi uprzyjemnić jak najbardziej pobyt w tem mieście.

Tych pięć dni w Paramaribo nigdy nie zapomnę. Otaczali mnie ludzie, ożywieni najszczerszą przyjaźnią dla mnie, nie szczędzący mi dowodów troskliwości, odgadujący wprost z moich oczu wszelkie życzenia. Wszystko to razem było dla mnie, który odwykłem od takiej atmosfery życzliwości, poprostu czemś oszałamiającem.

Zdobycie niezbędnych dokumentów osobistych dla mnie i Kamińskiego zajęło mi prawie cały dzień czasu. Wydostałem również od władz holenderskich wszelkie niezbędne dla naszego stateczku papiery, które kazałem zalegalizować także w konsulacie Wenezueli. Pobrałem tam również wizy na paszportach moim i Kamińskiego. Miałem bowiem zamiar przedostać się przedewszystkiem do Wenezueli.

Tymczasem Fuchs i jego przyjaciele poruszyli wszystkie sprężyny, aby poczynić mi ułatwienia w dalszej podróży. Fuchs przeprowadził nawet pomiędzy miejscowymi Niemcami specjalną zbiórkę na nasz cel. Dawali wszyscy, nawet ludzie, których zupełnie nie znałem, nawet Holendrzy i Anglicy. Takiej gotowości do okazania pomocy poprostu nigdy nie widziałem. Jedynym wyjątkiem był — sam nie wiem, czy powinienem o tem pisać — konsul niemiecki! Tak jest, wyjątkiem był tylko mój konsul, przedstawiciel mojej Ojczyzny, który przecież przedewszystkiem powołany był do tego, by przyjść mi z pomocą. Nie wspominałbym o tem, gdyż ostatecznie wystąpił on w mojej obronie u prokuratora holenderskiego (chociaż coprawda było to jego zwykłym obowiązkiem), ale człowiek ten nie wstydził się wystawić później swemu ministerstwu rachunek na sumy, które Fuchs zebrał dla nas wśród miejscowej kolonji niemieckiej, a które miał on rzekomo wypłacić z kasy konsulatu. On, konsul niemiecki, nietylko nie dołożył ani feniga do tego wszystkiego, ale jeszcze w dodatku kazał mi zapłacić sobie za wystawienie świadectwa zdrowia, przyczem zabrał mi niemal ostatnie parę groszy, jakie posiadałem. Dlatego myślę, że powinienem przedstawić opinji ten przykry fakt, aby szeroki ogół wiedział, jakiego wspaniałego przedstawiciela miały wówczas Niemcy w Paramaribo.

Tymczasem nadszedł dzień 18 września. Fuchs przygotował wszystko znakomicie. Młody mój przyjaciel pamiętał o wszystkiem. Zaopatrzył nas więc w bieliznę, obuwie, odzież i różne inne niezbędne drobiazgi, które mogą się przydać w takiej podróży, jak nasza. Dostarczył poza tem paczki ze starannie zapakowanemi produktami żywnościowemi, zalutowane zbiorniki ze słodką wodą, wełniane koce itd.

Wszystko było gotowe. Koło czwartej godziny sprowadzono żaglówkę z warsztatu, gdzie przystosowywano ją do dalszej podróży. Oczy mi się śmiały do niej, gdym na nią patrzył. Nazywała się „Seraphine“. Było to zupełnie co innego, niż nasza łódź, na której uciekliśmy z Gujany.

Gdy wszystko załadowaliśmy już do żaglówki, zrobiliśmy wspólną fotografję. Wszyscy chcieli mieć zdjęcie na pamiątkę i ja oczywiście również. Następnie odbyła się pożegnalna uroczystość. Z tem było najciężej. Ze wszystkich stron usiłowano nas namówić w ostatniej chwili, abyśmy nie wyjeżdżali, abyśmy pozostali w Paramaribo na stałe. Zwracano się do nas z najrozmaitszemi nęcącemi propozycjami, przyczem obiecywano urządzić mnie tak, aby władze holenderskie nie musiały mnie wydawać Francuzom.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Święto zbiorów

Dożynki w Polsce

Nadszedł okres radości i wesela. Zbiory polne zostały zakończone pomyślnie. Będzie znów chleba poddostatkiem. Taką chwilę wita cała Polska, kraj wybitnie rolniczy, z wielką ulgą i zadowoleniem.

Świat rolniczy święci dzień zakończenia zbiorów **dożynkami,** których historja sięga niepamiętnych — a w każdym razie pogańskich — czasów.

Święto „dożynków", zwane w niektórych okolicach Polski **„obrzynkami", „zarzynkami"** lub **„wieńcem",** to uroczystość rolnicza w dniu zakończenia żniwa oziminy.

Lud polski, posiadając wśród narodów słowiańskich najstarsze tradycje rolnictwa, przechowuje odwieczne i rdzenne swojskie zwyczaje i obrzędy rolnicze. Nasza uroczystość dożynkowa posiada cechy pełne wybitnego znaczenia. Wspaniały wieniec z dojrzałych kłosów zboża, kształtem dawnych stożkowych koron uwity, jest symbolem plonów i koroną całorocznej pracy rolnika. Żniwiarze składają go gospodarzowi, aby cały ozdabiał jego dom i dał ziarna do pierwszej garści nowego posiewu.

Do wieńca tego wplatają oprócz kwiatów polnych, czerwone jabłka jako plon sadów i liście orzechów jako plon lasów. W niektórych okolicach dodają kłosy owsa i jęczmienia, grona kaliny, a nawet niekiedy na stropie wieńca kukiełkę pszenną lub pierniki — jednem słowem obfitość wszystkiego, co daje łan, las i pasieka, pragną wnieść żniwiarze pod strzechę gospodarza.

Wieniec taki miał przy dożynkach tak ważne znaczenie symboliczne, że w Wielkopolsce, gdzie rolnictwo jest w Słowiańszczyźnie najdawniejsze, cała uroczystość dożynkowa nazywa się „Wieńcem".

Przepiórka, gnieżdżąca się w zbożu i śpiewem swoim ożywiająca ciszę łanów, była ptakiem symbolicznym w pojęciu ludu rolniczego. W jej dźwięcznym głosie lud słyszy na wiosnę wołanie, a w jesieni, po żniwach „niema nic, niema nic"...

To też ostatnią garść niezżętych kłosów żyta, pozostawiają w polu „dla przepiórki". Taką kępkę zboża w końcu pola związują słomą u góry, a u dołu oczyszczają z chwastów, „żeby w roku przyszłym zboże było czyste". Wśród kępki kładą płaski kamyk, a na nim kęs chleba i szczyptę soli, niby ofiarę dla przepiórki, niby symbol potrzeb rolnika i widomy znak, że chleb „łoński" wystarczy do nowego. Wszystko to zowie się „strojeniem przepiórki", a kępka zboża „przepiórką".

Przed wieczorem w dniu dożynek (zwykle w sobotę) **dziewczęta przystępują do wicia wieńca przy śpiewach.** Wieniec uwity **składają na głowę** dziewczyny, która **przez całe żniwa żniwiarzom** przodowała, czyli **„stała", tj. żęła na pierwszym** zagonie **i najlepiej, a stąd zwie się „przodownicą", „postatnicą"** lub **„sternicą".** Z nią to o zachodzie słońca cała gromada, śpiewając chórem pieśń dożynkową, rusza wolnym krokiem do domu gospodarza. We wrotach zaczajeni parobcy oblewają wieniec i przodownicę wodą, „żeby w roku następnym nie było suszy". Gospodarz oczekujący z rodziną przed domem przyjmuje wieniec i zawiesza go w sieni na kołku. Następują wówczas podarki, przemowy, poczęstunki, muzyka i tańce przed domem gospodarza. W uczcie i zabawie bierze udział cała gromada ze starcami i dziećmi. Pierwszy kieliszek przypija właściciel majątku do najstarszego kmiecia i idzie w taniec z przodownicą, a jego małżonka z owym kmieciem.

Zjeżdżało się i sąsiedztwo zapraszane na dożynki, a kapela wiejska przy otwartych oknach grała zarówno do tańca szlachcie i gromadzie kmiotków. Najczęściej wspólna ta biesiada rolnicza pod nazwą „okrężnego" wyprawiana była w jesieni, gdy już pracowity rolnik zgromadził wszystkie zbiory do domu i okrążał wszystkie swe pola, od czego też i nazwa okrężnego powstała w dawnych czasach.

Jan Kochanowski w 6-tej pieśni sobótkowej wspomina o zwyczaju składania „kłosiastego wieńca" gospodarzowi. Wespazjan Kochowski w „Psalmodyi polskiej" śpiewa:

Niwo ma niwo! skibo ziemi plennej.
Ty, co raz wieniec żytni, także pszenny
Spokojnie na mej gdy położysz głowie,
Za fraszkę wasze korony, królowie.

Haur w wieku XVII, malując żniwo polskie powiada, iż żniwiarze mają „wielka uciechę w głosach śpiewania i nucenia". Ignacy Krasicki w w. XVIII, opisując dożynki polskie, powiada, iż młodzież tańce przeplatała pieśniami, a gdy zastawiono na podwórzu stoły, p. Podstoli, na wzór przodków, starym zwyczajem wraz z rodziną zasiadł do nich wspólnie z całą gromadą ludzi.

W Polsce Odrodzonej odżyła tradycja dożynek. Wznowił je Pierwszy Włodarz Ziem Polskich, Pan Prezydent Rzplitej. — Rokrocznie odbywają się w Spale wspaniałe uroczystości dożynkowe, w której biorą udział przedstawiciele całego rolnictwa.

Tadeusz Gierut.

Polska na trzeciem miejscu w olimpijskim turnieju szachowym

Warszawa, 20. 8. (PAT.) Dziś rano w szóstej rundzie olimpijskiego zawodu turnieju szachowego **drużyna polska spotkała się z drużyną estońską.** W spotkaniu tem szachiści polscy odnieśli **trzy zwycięstwa,** a jedna partja została niedokończona.

Dr. Tartakower wygrał z **Toresem. Najdorf** wygrał z **Laurentim. Makarczyk** wygrał z **Kubermanem,** natomiast **Frydman** z **Friedmanem** (Estonja) ma znacznie gorszą pozycję. Ani jedno spotkanie szóstej rundy nie zostało całkowicie zakończone. Dopiero po zakończeniu tych partyj można będzie odtworzyć właściwy stan turnieju. **Drużyna polska prawdopodobnie zdoła utrzymać się na trzeciem miejscu.**

W Abisynji



Księżniczka Shorraget przemawia na wielkiem zebraniu kobiet abisyńskich, nawołując je do skutecznej pomocy przy organizowaniu obrony kraju.

Włosi gotują się do wojny

Tropikalne umundurowanie — Nowe uzbrojenie — Doradcy Mussoliniego

Gorączkowe przygotowania w kierunku udoskonalenia uzbrojenia i ekwipunku armji włoskiej trwają bez przerwy. Dużo miejsca i czasu zajmują zwłaszcza prace badawcze i rozpoznawcze nad powstawaniem specyficznych chorób tropikalnych, nad wyborem umundurowania najodpowiedniejszego w zabójczym klimacie nizin abisyńskich. W rzymskim instytucie badań chorób tropikalnych przeprowadzane są obecnie doświadczenia nad typem hełmu dla żołnierzy. Ogólny nadzór nad tą pracą ma znany fachowiec, dr. Aldo Castellani. Codzień można ujrzeć przed instytutem żołnierzy, którzy stoją po 20 minut w pełnem słońcu z hełmem na głowie, pod którym znajduje się termometr. Celem tych doświadczeń jest przekonanie się, jaki rodzaj hełmów ochrania najlepiej od udaru słonecznego.

Na szeroką też skalę wprowadzane są inowacje w uzbrojeniu armji. Artylerja otrzymała nowy typ moździerza okopowego, piechota — nowe karabiny, uruchomiono też ulepszone typy czołgów. W dyskrecji prowadzone są doświadczenia z gazami trującemi i łzawiącemi. Na czele oddziałów lotniczych ma stanąć albo generał Valle albo też marszałek Balbo. Doradcami wojennymi Mussoliniego są generałowie Bono i Graziani.

Kto zabił Garreth Jonesa?

Bandyci chińscy czy wywiad wielkiego mocarstwa?

Śmierć znanego dziennikarza angielskiego, byłego sekretarza Lloyd George'a, Garreth Jonesa, który zginął zamordowany przez bandytów chińskich, wywołała w angielskiej opinji publicznej żywe poruszenie.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, podkreślony przez Lloyd George'a w rozmowie z dziennikarzami, że Jones w czasie swej działalności korespondenta na Dalekim Wschodzie, zdołał zebrać niezwykle ciekawy materjał, przedstawiający olbrzymią wartość dla państw zainteresowanych w kwestji mongolskiej.

To też zdają się nie być pozbawione podstaw pojawiające **się tu pogłoski, że Jones zginął nie z ręki bandytów chińskich. ale** padł ofiarą wywiadu jednego z państw, które mogło obawiać się opublikowania informacyj, posiadanych przez Jonesa.

Charakterystycznem jest, że Jones zginął właśnie w chwili, gdy zdobyto sumę, potrzebną na wykup. Z dotychczasowej praktyki bandytów chińskich wynika, że kwestja uzyskania okupu jest dla nich najważniejszą i zazwyczaj bandyci wyczerpują wszystkie drogi dla uzyskania okupu. Nawet w wypadku przekazania Jonesa w ręce innej bandy, kwestja okupu była na pierwszym planie. Zainteresowany w śmierci Jonesa mógł być tylko czynnik polityczny. Jaki? Prawdopodobnie nie dowiemy się tego tak prędko.

Bezrobocie maleje w dalszym ciągu

Warszawa, 20. 8. (PAT.) Według danych biur pośrednictwa pracy na dzień 17 sierpnia, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego państwa wynosi ogółem 289.774, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.166 osób.

Anglicy zwiększają swe siły w Singapore

Morska i lotnicza baza operacyjna w Singapoor w ostatnich czasach jest coraz bardziej rozbudowywaną. Stale tam stacjonujące eskadry torpedowców, zostały wzmocnione jeszcze jedną, która otrzymała najbardziej nowoczesne jednostki. Równocześnie z flotą morską, powiększone zostały siły lotnicze o większą ilość dużych hydroplanów, przeznaczonych do dalszych lotów, z większym ładunkiem bomb. Obecnie w bazie znajdują się dwie eskadry lotnicze wyposażone w hydroplany typu Schort-Singapoor III z silnikami Rolls-Royce-Kastzel.

Pilot aeroklubu gdańskiego dokonywuje pierwszego w Polsce przelotu szybowcowego między dwoma lotniskami

W połowie przeszłego miesiąca dostał Aeroklub Gdański szybowiec do lotów żaglowych typu CW 5 — Bis. Szybowiec ten objął w posiadanie znany „as" szybownictwa polskiego p. Ryszard Dyrgałła.

Miał on za zadanie wybadać na nowym aparacie możliwości dla lotów żaglowych w pasie nadmorskim. Codzień też odbywały się próby, jednakże warunki termiczne nie pozwalały na zbytnie oddalanie się od lotniska, ze względu na brak terenów możliwych do ewentualnego lądowania.

Dopiero w ubiegłą sobotę wyholowany na wysokość 300 mtr. z lotniska w Rumji, dostał się p. Dyrgałła w t. zw. „bańki" powietrzne, wśród których panują b. silne prądy wstępujące i dzięki nim udało mu się odbyć dobry przelot.

Cały czas szybowiec utrzymywał się na granicy lądu i morza, wyzyskując panujące w tym pasie warunki termiczne. Lotem żaglowym dostał się p. Dyrgałła na teren W. M. Gdańska, gdzie na lotnisku we Wrzeszczu zdecydował się lądować. Koledzy niemieccy udzielili mu gościny, a następnie wezwany telefonem, przybył samolot z Rumji i odholował szybowiec do lotniska macierzystego.

Na zakończenie podajemy długość lotu w linji prostej. Wynosi ona 39 km.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy lot szybowcowy polskiego pilota, odbyty między dwoma lotniskami. Panu Dyrgalle, składamy serdeczne gratulacje.

Uwaga rzemieślnicy — kandydaci na majstrów wojskowych

Zawiadamiamy absolwentów szkół rzemieślniczych pragnących poświęcić się zawodowej służbie wojskowej w charakterze majstrów, że powinni oni ukończyć roczne kursy wojskowo-przetwórcze.

Absolwenci tych kursów posiadają specjalne uprawnienia w wojsku i marynarce wojennej.

Niezamożni, zdolni i pilni uczniowie mogą uzyskać stypendja.

Informacyj udziela Towarzystwo Wojskowo-Techniczne — Warszawa, Al. Róż 8. Tel. 9—55—91.

Medycy z całej Polski na wywczasach nadmorskich

W budynku ofiarowanym przez min. Hubickiego w Cetniewie nad polskiem morzem, mieści się obecnie, pod kierownictwem dr. Aleksandra Kłębukowskiego, **wielki obóz sportowo-wypoczynkowy medyków z całej Polski.** Reprezentowana jest również zagranica, gdyż są studenci medycyny z Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i Węgier. Obóz liczył nie tak dawno temu 305 osób, w tem 200 pań.

Teatr Kukiełek Medyków wystąpił w Jastarni, Helu, Wielkiej Wsi, Hallerowie, Juracie, Jastrzębiej Górze. Zysk w kwocie 2 tysiące zł. przeznaczony na rzecz budowy Domu Medyków w Warszawie.

Obóz potrwa do końca bm. Zarząd S. S. S. Medyków U. W. nosi się z zamiarem uruchomienia na przyszły rok drugiego obozu **na mierzei Helskiej.**

Turystyka i krajoznawstwo

Nasz tygodniowy dodatek turystyczny

Turystyka - elementem gospodarstwa społecznego

Cele i zadania Ligi Popierania Turystyki

Turystyka dawno już przestała być snobistyczną rozrywką ludzi posiadających pieniądze do wyrzucenia, i niezależnie od swej wielkiej doniosłości wychowawczej, zarówno dla ciała, jak i dla ducha, stała się przedewszystkiem poważnym elementem gospodarstwa społecznego. Nic dziwnego zatem, że turystyką interesują się coraz więcej nietylko czynniki, którym powierzona jest przez obywateli troska o rozwój i rozkwit gospodarczy mniejszej lub większej połaci kraju. Daje się zauważyć rosnące zainteresowanie turystyką ze strony samorządów, a także państwo, względnie czynniki niem kierujące występują z inicjatywą na polu turystyki.

Samorządy miejskie i ziemskie, które dotąd nie myślały o turystach wcale i nie starały się ich zdobywać, za wyjątkiem zupełnie chyba nielicznych ośrodków, gdzie ruch turystyczny był już uznany i odpowiednio oceniany, teraz dopiero wykazują pewną inicjatywę. Do niedawna, jeżeli gdzie urządzono jakąś pseudo - turystyczną imprezę, to była organizowana niemal z reguły przez czynniki nic z turystyką nie mające wspólnego, które patrzyły jedynie na to, by z imprezy wyciągnąć doraźny zarobek, nie dbając zupełnie o to, że zarówno dla samej idei, jak i dla „uszczęśliwionego" taką imprezą terenu, wynikała tylko szkoda.

Dziś sytuacja zmieniła się o tyle na lepsze, że wzorem miast i ziem, które posiadały już przedtem swoje związki propagandy turystycznej powstają w coraz nowych ośrodkach takie związki, jako twory autonomiczne lub komisje turystyczne wprost przy odnośnych urzędach, których głównem zadaniem jest przysposobienie turystyczne swego terenu.

Przysposobienie takie jest rzeczą konieczną, jeżeli mamy na myśli turystykę masową, turystykę szarego człowieka, gdyż dotąd na palcach zliczyć można w Polsce miejscowości, gdzie turysta może znaleść dach nad głową, opiekę i pożywienie po niskiej, „popularnej" cenie. Przeważnie każe się mu zwiedzać muzea, oglądać pomniki, maszerować do parków i po okolicy miasta, a później pozostawia się go samemu sobie z tem, że może zamieszkać albo w drogim hotelu, albo kątem prywatnie, w brudnem nieraz niechlujnem mieszkaniu. Brak jest u nas domów wycieczkowych, służących za oparcie dla przyjezdnych wycieczek, brak jest jeszcze ciągle odpowiednich informatorów, tablic informacyjnych, materjału informacyjnego itd. Pozatem samo nastawienie mieszkańców wielu miast i okolic jest w stosunku do turysty zgoła nieżyczliwe; turysta traktowany jest poprostu jako objekt, który przywiózł dużo pieniędzy po to, by je zostawić w miejscowych sklepach czy restauracjach, a nieraz z wyraźnem niedocenieniem tej materjalnie choćby tylko pojętej korzyści, bywa uważany za niepożądanego intruza. Tymczasem turysta obecny, jakkolwiek musi się liczyć z każdym groszem i starać się wydawać go rozumnie, jest jednak elementem podnoszącym gospodarczo okolicę, którą odwiedza, i choćby z tego jednego powodu zasługuje na gościnne przyjęcie. Praca wychowawcza w tym właśnie kierunku to dalsze obok inwestycyj turystycznych, pole popisu dla związków propagandy turystycznej.

Państwo, któremu na sercu musi leżeć dobro ruchu turystycznego, jako całości, musi koordynować wysiłki poszczególnych terytorjów. Oczywiście, że działalność na tak specyficznym odcinku, jak turystyka, w małej tylko mierze, może być dokonana przez najważniejszy instrument państwa — urząd, gdyż wymaga instrumentu elastycznego, innemi słowy czynnika nadrzędnego wprawdzie w stosunku do poszczególnych członków lecz nie mniej społecznego. Tu należy szukać genezy powstałej niedawno z inicjatywy czynników kierujących państwem: Ligi Popierania Turystyki, która w pierwszym rzędzie pomyślana jest jako związek i centrala wszystkich terytorjalnych związków lub komisyj propagandy turystycznej. Do tak pojętej Ligi mają wedle intencyj jej organizatorów przystąpić w charakterze członków wszystkie lokalne organizacje, by pod wspólnym sztandarem Ligi kierować i opanować dziki u nas jeszcze niestety ruch turystyczny. Liga będzie z jednej strony czynnikiem nadrzędnym, popierającym, regulującym, a gdzie trzeba i kontrolującym poczynania swoich członków, z drugiej zaś jednak będzie ich rzecznikiem na terenie władz centralnych z Min. Kom. na czele, które już dziś powierza Lidze szereg funkcyj wynikających z tak pojętej roli.

Górale w Gdyni



Przed kilku dniami bawiła w Gdyni duża wycieczka, w której uczestniczyło 800 górali z Podhala, Pienin i Pokucia. — Na ilustracji mały harcerzyk, który podczas wakacyj dokładnie zaznajomił się z portem i teraz jest przewodnikiem dwóch dorosłych Huculów, którzy z dużem zainteresowaniem słuchali jego objaśnień.

Ważne dla jadących do Warszawy

Na dworcu głównym w Warszawie zwraca uwagę przybywających do stolicy kiosk informacyjny Związku Propagandy Turystycznej.

Ma on za zadanie ochronę turysty już na dworcu, jak również i potem na mieście przed wyzyskiem i oszustwem przygodnych informatorów i przewodników, a także roztoczenie najpilniejszej opieki nad turystą, przydział kwater i udzielanie potrzebnych informacyj co do cen dorożek, taksówek, hoteli, restauracyj, widowisk itd.

Prócz urzędników w kiosku, czynny jest na peronie informator ruchomy, który spełnia swe obowiązki przy każdym przychodzącym pociągu. W ten sposób chroni się turystę od pierwszej chwili jego pobytu w Warszawie, przeciwdziałając destrukcyjnym wysiłkom pokątnych „opiekunów". W planach nowego dworca wyznaczono już miejsce na stały kiosk informacyjny.

Do Lwowa za 25 zł

Wycieczka organizowana przez Stow. Pań Mił. św. Winc. à Paulo

Rada Centralna Związku Stow. Pań Mił. św. Wincentego à Paulo Diecezji Chełmińskiej organizuje w niedzielę, 8 września wieczorem między godz. 10 a 11 wyjazd Pań Miłosierdzia do Lwowa z dworca Toruń-Przedmieście.

Program we Lwowie obejmuje m. in. uroczyste nabożeństwo w katedrze (12-go września br. w dzień im. Matki Boskiej, a zarazem rocznicę zwycięstwa wiedeńskiego), z kazaniem o znaczeniu ślubów Jana Kazimierza, złożonych w tejże katedrze w roku 1656.

Następnie uroczystą akademję z referatem ks. prał. Rękasa o Apostolstwie Chor., które się tak ściśle łączy z działalnością Pań Miłosierdzia, nabożeństwo żałobne za duszę śp. brygadjera Cz. Mączyńskiego, odwiedzenie cmentarza „Orląt" i złożenie wieńca na grobie poległych w obronie Lwowa, zwiedzanie kościołów, zabytków Lwowa, muzeów oraz „Targów Wschodnich".

Przewidziany jest również w drodze do Lwowa 2-godzinny postój w Lublinie celem zwiedzenia katedry i przejazdu przez miasto.

Wyjazd ze Lwowa do Torunia nastąpi w piątek, 13 września po południu.

Cena biletu kolejowego w obie strony wynosi w III kl. — zł. 25, w kl. II — zł. 35. Uczestnicy wycieczki ze stacyj wyjazdowych do Torunia korzystają z 50 proc. zniżki, a w drodze powrotnej z Torunia do domu z ulgi 80%. Cena całodziennego utrzymania wraz z noclegiem w klasztorach żeńskich we Lwowie — zł. 3,50, w pensjonatach — zł. 6 na dobę.

Zgłoszenia i pieniądze przyjmuje tylko „Orbis" w Toruniu, ul. Szeroka 1—3, najpóźniej do 25 sierpnia. Oprócz tego każdy uczestnik lub uczestniczka względnie grupy powinny zgłosić swój udział do Rady Centralnej w Toruniu przez przewodniczącą Stow. Pań Mił. św. Wincentego à Paulo miejscowości, w której zamieszkuje.

W wycieczce uczestniczyć mogą także oprócz Pań Mił., ich krewni i Sodalicje Marjańskie; księża prócz do „Orbisu" zgłoszą się także do dyrektora Rady Centralnej, ks. prał. Wysińskiego w Toruniu, ul. Żeglarska.

W szponach bakczyszu

Nieco wrażeń z Zaleszczyk

Wiem, że taki tytuł powinien raczej zdobić okładkę sensacyjnej powieści. Bo też wymyśliłem go poto, by właśnie obudzić niezdrową ciekawość w czytelniku i zmusić go do przejęcia się sprawą, którą opisuję. Mam zresztą głębokie przekonanie, że taki gładki zwrot, jak n. p. „Z pod błękitów polskiego Meranu" lub „Zaleszczyki — ciepła perła w koronie naszych uzdrowisk" skłoniłoby napewno czytelnika do natychmiastowej rezygnacji z dalszego ciągu.

Dlatego uciekłem się do podstępu, choć łatwo jest się teraz domyśleć, że będę opiewał Zaleszczyki, a i o bakczyszu też będzie mowa.

Ponieważ jednak zacnej tej miejscowości na rubieżach Rzeczypospolitej dużo mam do zarzucenia i jestem pod wrażeniem przejmującego chłodu, jakim nas powitał krajowy Meran w pierwszej połowie lipca, wolę przemilczeć o samych Zaleszczykach.

Bo pozatem proszę mi wierzyć, cudnie jest tam, kiedy niebo ma naprawdę włoską barwę a słońce wyciska z wielbicieli Dniestru po kilka litrów potu na dobę. I kiedy wczesną jesienią płowy długogłowiec z Pomorza, spoglądając przez drżące w upał (jak para z imbryka) powietrze na wyniosłe urwisko Rumunji, objada się oryginalnemi polskiemi winogronami i odnajduje w sobie temperament południowca.

Na tem kończę reklamę. Mógłbym napisać i czulej i więcej, ale winę mej powściągliwości ponosi wyłącznie Komisja Uzdrowiskowa, która nie chce uwolnić kuracjuszów od natrętnych i wszędobylskich fryzjerczyków, krawców i innych przedstawicieli pożytecznych skądinąd zawodów. Zgraja ta o każdej porze dnia a nawet nocy czatuje na letnika z pytaniem: „może ogolić?", „może wyprasować?".

Wierzcie mi, że po dwudziestem pytanku przed obiadem w człowieku budzi się najpierwotniejszy antysemityzm i dochodzą do skutku przykre akty przemocy.

Westchnę na zakończenie na intencję taksy dorożkarskiej. Dryndziarze bowiem zaleszczyccy dostarczają specjalnych wrażeń. Taki właściciel dwóch zabiedzonych szkap obwozi gościa wedle życzenia. Wreszcie następuje dialog końcowy mniej więcej taki: „Ile się należy?" — pyta klijent. „Ile?" — dziwi się semita z kozła, poczem z rezygnacją: „Pan wi". „Nie wiem i dlatego pytam się, ile się panu należy" — wyjaśnia życzliwy podróżny. Semita przybiera wygląd męczennika: „A ja wiem? Pan wi napewno". Oczywiście ton rozmowy zaostrza się. „Panie, do cholery, ile mam płacić?!" Męczeński izraelita przymyka oczy i broni się bolesnym szeptem: „Dlaczego krzyczeć. Możemy się pogodzić. Niech pan da pięć złotych". „Jakto pięć złotych!? Za te parę głupich kilometrów zdziera pan skórę!", „Przecież ja mówił, że Pan wi. Ja mogę wziąć trzy złote".

Oczywiście tranzakcja ostatecznie zamyka się kwotą dwu złotych, ale zato jest możność wyżycia się i wyładowania.

A teraz o szponach bakczyszu.

Wielbiciele Zaleszczyk miłują je przedewszystkiem dlatego, że stąd najłatwiej jest skoczyć za przepustką do siostrzanej Rumunji. Poprostu wystarczy przeprawić się przez Dniestr.

Tym, którzy grubo płacą za przyjemność obejrzenia wątpliwej świeżości wdzięków Czerniowiec lub wypicia podłego wina w Schit'je, nie należy się współczucie. Płacą za zły gust i za filosemickie skłonności.

Zupełnie jednak odmiennie wygląda sprawa pielgrzymek do Chocima, arcynędznego miasteczka bessarabskiego i ruin potężnej twierdzy tureckiej, tak przecież silnie z naszą historją związanej.

Twierdza panuje dumnie nad dolinami Dniestru i Zbrucza, strzelając w niebo minaretem meczetu i spoglądając zgóry na sowiecki Żwaniec.

Jest to cel najdalszej i najdroższej wycieczki bywalców Zaleszczyk. Cel dostojny, jak dostojną jest chocimska ziemia, przesiąknięta krwią naszego rycerstwa.

To też każdy turysta, przeprawiwszy się łodzią przez Dniestr w Okopach Św. Trójcy i wytrząsnąwszy kości na kamienistej drodze z pod Horodenka i do Chocima doznaje na widok historycznych murów odrobiny wzruszenia.

Niestety, honory domu, jakie czyni oddziałek rumuńskich żołnierzy, biwakujących w fortecznym zamku są tego rodzaju, że urok pielgrzymki rychło pryska.

Już w bramie wjazdowej melduje się starszy żołnierz z żółtym bączkiem na ramienniku i ze wspaniałemi akselbantami. Na powitanie: „salutari!" — energicznie stuka obcasami i oddaje uprzejmy ukłon.

Zachęceni turyści zdążają więc za dziarskim przedstawicielem armji sojuszniczej. Nagle Rumun dostrzega „Kodak" w ręku jednej — z pań. Łapie się za głowę i, gestykulując, szybko coś gaworzy, z czego wnioskujemy, że fotografowanie ruin jest surowo wzbronione Jednakowoż szofer ekspe-

Na ziemiach Pomorza

Rybaczki kaszubskie będą miały nowe zajęcie

Dzięki inicjatywie Towarzystwa Połowów Dalekomorskich „Mewa" w Gdyni, które to przedsiębiorstwo uprawia na wielką skalę połowy śledzi na Morzu Północnem, powstają coraz to nowe możliwości zatrudniania ludzi w pokrewnym przemyśle chałupniczym.

W ostatnich czasach „Mewa" uruchomiła warsztat sieciarski, który wyrabia nowe, jak również reperuje zniszczone sieci służące do połowów śledzi.

Ponieważ produkcja takich sieci wymaga specjalnych umiejętności, przeto „Mewa" zorganizowała grupę rybaczek kaszubskich, które na swój koszt wysłała do Scheveningen w Holandji, celem wyspecjalizowania ich w tej pracy. Rybaczki nasze po należytem nauczeniu się wyrobu sieci dostosowanych do połowów dalekomorskich, powrócą do ojczystych wiosek, gdzie dalej kontynuować będą tę pracę w charakterze instruktorek.

W ten sposób wsie nadmorskie pozyskają nowe warsztaty zarobkowe, które niewątpliwie rozwijać się będą pomyślnie, narówni z rozwojem produkcji i zapotrzebowaniem „Mewy", na te artykuły.

Uroczystość kurkowych Bractw Strzeleckich Pomorza w Grucznie

W dniu 15 bm. rozpoczęły się w Grucznie, w powiecie świeckim, kilkudniowe uroczystości jubileuszowe, zainicjowane przez miejscowe Kurkowe Bractwo Strzeleckie, obchodzące 40 lecie swego istnienia. Poza obchodem jubileuszowym miejscowego Bractwa zapoczątkowano też strzelanie jubileuszowe oraz strzelanie okręgowe o godność króla i jego rycerzy i wreszcie o odznakę strzelecką.

Uroczystości jubileuszowe, nad któremi objął protektorat p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis, zainaugurowano pobudką i tradycyjnym w bractwach, koncertem przed mieszkaniem króla kurkowego.

Po zbiórce i odebraniu raportu udano się do kościoła na nabożeństwo, poczem złożono wieniec u stóp pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa; poczem na uroczystem posiedzeniu dokonano otwarcia uroczystości jubileuszowych i strzeleckich. Zakończenie i ogłoszenie wyniku czterodniowego strzelania w Grucznie nastąpi w niedzielę wieczorem.

Powiesił się w stodole

W Żurze, powiatu Świeckiego 32-letni Andrzej Szafran — powiesił się w stodole. Domownicy znaleźli już tylko stygnące zwłoki.

Przyczyną samobójstwa miały być: nieporozumienia w rodzinie i rozstrój nerwowy.

Uczczenie pamięci Marsz. Piłsudskiego przez Okręg Pomorski Polskiego Czerwonego Krzyża

Uchwała Zarządu Okręgu Pomorskiego PCK. w Toruniu

Jak już w swoim czasie (29. VII. rb.) pisaliśmy, w dniu 26 ub. m. Zarząd Okręgu Pomorskiego P. C. K. w Toruniu w składzie pp.: prezesa inż. Butwiłłowicza, wiceprezesa dra Dziedzica, szefa sanitarnego dra Pietraszewskiego, skarbnika naczelnika Żmurki i członka dra Kumelowskiego powziął decyzję przekazania z pieniędzy, uzbieranych na „Pomorski Samolot Sanitarny im. Marszałka Piłsudskiego":

1) dwóch trzecich części do dyspozycji Komitetu budowy „Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego" w Toruniu i

2) jednej trzeciej części do dyspozycji Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Decyzję swą Zarząd P. C. K. zaopatrzył w klauzulę, ażeby uchwałę podać do publicznej wiadomości z zaznaczeniem, że o ileby kto z ofiarodawców nie zgodził się na zmianę przeznaczenia wyżej wspomnianych pieniędzy, może w ciągu tygodnia od dnia ogłoszenia zgłosić się do Zarządu Okręgu Pomorskiego P. C. K. (Toruń, ul. Św. Ducha nr. 14) z żądaniem zwrócenia ofiarowanej przez reklamanta składki.

Odpowiednie ogłoszenie zostało umieszczone we wszystkich wydaniach „Dnia Pomorskiego" w numerach z 29 lipca b. r.

Na reklamacje Zarząd wyczekiwał 12 dni, a ponieważ nikt się nie zgłosił, zrobiwszy ze zbiórki ścisły obrachunek na dzień 5 sierpnia b. r., w dniu 10 tegoż miesiąca wydał Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu, gdzie były pieniądze przechowywane, polecenie przekazania do dyspozycji:

a) Komitetu budowy „Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego" w Toruniu sumę 10.783 złote 23 grosze i

b) Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Warszawie sumę 5.392 złote,

co też zostało wykonane, przyczem o pierwszym z wymienionych przelewów ukazała się już wzmianka w „Dniu Pomorskim" z 13 bm. w rubryce: „Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego". Poniżej zaś rozpoczynamy:

WYKAZ OFIAR

na „Pomorski Samolot Sanitarny im. Marszałka Piłsudskiego", złożonych na ręce Zarządu Okr. Pomorskiego P. C. K. w Toruniu do dnia 5 sierpnia 1935, a następnie przekazanych do dyspozycji Komitetu budowy „Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego" w Toruniu oraz Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

P. inż. Ludomir Butwiłłowicz, Toruń 220,— zł.; Zakłady Graficzne p. Bolesława Szczuki, Wąbrzeźno 300,— zł.; Toruński Młyn Parowy — Leopold Rychter, Toruń 100,— zł.; Pracownicy Toruńskiego Młyna Parowego, Toruń 37,— zł.; p. Franciszek Woyton — Olejarnia Toruń 300,— zł.; Cukrownia Chełmża, Sp. Akc. 1.000,— zł.; p. inż. Antoni Makowiecki, dyr. Cukrowni, Chełmża 200,— zł.; p. T. Laengner i Illgner, Toruń-Mokre 100,— zł.; p. Buszczyński — Drukarnia, Toruń 50,— zł.; Olejarnia „Chemart" Dom przem. - handl., Sp. z ogr. odp. w Warszawie, oddz. Toruń - Mokre 100,— zł.; Firma Wacław Maćkowiak, dawn. Sułtan i Ska, Toruń 50,— zł.; p. gen. dywizji Norwid - Neugebauer, inspektor Armji, Toruń 20,— zł.; T-wo Akcyjne Cegła, Grębocin pow. Toruń 50,— zł.; „Polskarob". Polsko - Skandynawskie T-wo Transport., Sp. Akc. Gdynia 200,— zł.; p. Henryk Maurin, Toruń 5,— zł.; Pomorska Fabryka Wyrobów Papierowych, Rudolf Preus, Toruń 150,— zł.; Pierwsza Krajowa Przetwórnia Pakowania Standard, Toruń 150 zł.; M. S. Leiser, Toruń 150,— zł.; Polsko - Belgijskie Zakłady Chemiczne, S. A., Toruń 500,— zł.; p. Keffer Kaufmann, S-wie Starogard 200,— zł.; Bergenske Baltic Transports LTD. Sp. z ogr. odp. Gdynia 300,— zł.; Firma Born i Schütze, Toruń - Mokre 100,— zł.; „Polskarob" Gdynia 44,17 zł.; Młyn Wodny Pelplin 50,— zł.; Fabryka „Unja" Grudziądz 200,— zł.; Fabryka Herzfeld i Victorius, Grudziądz 300,— zł.; Browar Kuntersztyn, Sp. Akc. Grudziądz 250,— zł.; Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Toruń 50,— zł.; Polska Agencja Eksportu Drewna, Sp. z ogr. odp. Gdynia 500,— zł.; Młyny Lubickie, Sp. z ogr. odp. Toruń 150,— zł.; Fabryka Wapna i Cementu „Piechcin", Sp. Akc. w Piechcinie pod Pakością 100,— zł.; NN 100,— zł.; Soc. An. Entreprises Ackermans i Van Haaren Dragages, Gdynia 500,— zł.; Konsorcjum Francusko - Polskie dla Budowy Portu w Gdyni 500,— zł.; p. M. Kreński, Tartak parowy, Sp. jawna, Starogard 300,— zł.; p. Józef Wojdak, Wytwórnia Mebli, Toruń 10,— zł.; Cegielnia „Saturn", p. inż. A. Dziedziul i S-ka, Chełmno 20,— zł.; Gdyńska Spółka Drzewna, Sp. z ogr. odp. Gdynia 5,— zł.; p. d-ca 8 Grup. Artylerji, Toruń 3,— zł.; Winiarnia „Polonia", p. Jan Kowalczyk, Gdynia 85,— zł.; ks. dziekan prawosł. OK. VIII. Grzegorz Kuryłas, Toruń 5,— zł.; Spółdzielnia roln. - handl. na Pomorzu (Landwirtschaftlich Haupthandelsgenosenschaft Pommerellen) Sp. z o. o. Grudziądz, Oddział Pelplin 12,— zł.; Baon Saperów, Toruń 5,— zł.; Inspektorat Armji, Toruń 6,10 zł.; Państw. Gimnazjum z niem. językiem nauczania Toruń 10 zł.; Szefostwo Uzbrojenia OK VIII. Toruń 7,90 zł.; Komisarjat Pol. Państw. w Grudziądzu 3,30 zł.; Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państw. w Grudziądzu 6,05 zł.; Urząd Pocztowo-Telegraficzny, Terespol Pomorski 2,40 zł.; p. M. Schulz, tartaki i cegielnia, Grudziądz 200,— zł.; ks. Ignacy Stryszek, kapelan W. P., Starogard 1,— zł.; p. sędziowie, urzędnicy i n. funkcjonarjusze Sądu Grodzkiego w Nowem 5,40 zł. Do przeniesienia — 7.713,32 zł.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawa o morderstwo

Sąd Okręgowy w Grudziądzu skazał zabójcę na 15 lat więzienia

W dniu 9 czerwca br. w lesie państwowym Dobra w pow. świeckim znaleziono zwłoki człowieka. Dochodzenia wykazały, iż były to zwłoki rolnika Antoniego Kotowskiego z Gajewa pow. świeckiego. Sekcja zwłok stwierdziła, że zmarły **został zamordowany.**

Władze policyjne natychmiast wszczęły energiczne dochodzenia celem ustalenia, kto i czemu zamordował śp. Kotowskiego, a drobiazgowe śledztwo odkryło wkrótce całą prawdę.

Śp. Kotowski, będąc właścicielem gospodarstwa rolnego w Gajewie gm. Nowe, przekazał je swemu zięciowi Burdalowi. Burdal jednak nie zatrzymał gospodarstwa w swych rękach, lecz sprzedał je Piotrowi Furmankowi.

Na nabywcy — w myśl kontraktu — ciążył obowiązek dożywotnego utrzymania Kotowskiego. To nie podobało się Furmankowi. Na tem tle powstawały między nimi ciągłe spory. Furmanek odgrażał się często, iż pozbędzie się niewygodnego lokatora.

W czasie rewizji w mieszkaniu Furmanka znaleziono wystrzeloną łuskę karabinową. To potwierdziło, iż śledztwo jest na właściwych torach. Furmanka aresztowano. Wypierał on się stanowczo zbrodniczego czynu, wreszcie jednak **przyznał się do zbrodni** i opowiedział szczegóły morderstwa. Zeznał, iż zamordowawszy Kotowskiego, zrabował mu 380 zł. a zwłoki załadował na wóz i wywiózł do pobliskiego lasu, gdzie zakopał je w ziemi, przykrywając mchem.

Sąd Okręgowy w Grudziądzu pod przewodnictwem dr. Pikora, rozpatrzywszy całą sprawę, **skazał zbrodniarza na 15 lat ciężkiego więzienia.** Oskarżonego bronił z urzędu dr. Pehr.

Epilog napadu rabunkowego w Świeciu

W listopadzie ub. roku, jak o tem już swego czasu pisaliśmy, napadło dwóch osobników, w rychłych godzinach wieczornych, w Świeciu w ulicy Gimnazjalnej dwóch kolejarzy, którzy szli do Urzędu Pocztowego z teką zawierającą około 7300 zł. Napadnięci kolejarze Konrad Bartz i Paweł Bławat, pobici zostali do utraty przytomności żelaznemi prętami a teczka z pieniędzmi stała się łupem bandytów, którzy zdołali uciec.

W toku dochodzeń przytrzymano, jako podejrzanych o dokonanie rabunku, Alfonsa Zielińskiego i Franciszka Skolasińskiego, z Świecia, których też osadzono w areszcie śledczym.

W poniedziałek 19 b. m. stanęli wymienieni przed wzmocnioną Izbą Karną Sądu Okręgowego bawiącą w Świeciu na sesji wyjazdowej. Rozprawie przewodniczy przewodniczący S. O. p. Pikor; jako wotanci zasiadają: pp. sędzia S. O. Rylski z Grudziądza i sędzia Sądu Grodzkiego w Świeciu Waszkowski, oskarża wiceprokurator p. Szpądrowski, broni p. mec. Marszalik z Grudziądza. Jako biegłego powołano p. Najdowskiego mistrza ślusarskiego Świecia.

Na rozprawę, która wzbudziła ogromne zainteresowanie w Świeciu powołano przeszło 50 świadków.

Proces trwa; dalszy ciąg odbędzie się w środę.

dycji jest innego zdania. Cap za „Kodak" i wali naprzód. Wojak z żółtym bączkiem podnosi lament, aż wreszcie, gdy całe towarzystwo skryły już mury zamku, stawia sprawę jasno, choć niekoniecznie przekonywująco. Wyciąga łapę i mówi: „bakczysz". Konsternacja. Jak tu żołnierzowi dawać napiwek i to zgóry. Kiedy jednak jeden z nas otworzył portmonetkę, Rumun bez ceremonji łapie za monetę stu lei. A wobec oporu właściciela, tłomaczy płaczliwie, demonstrując to zresztą własną pięścią na własnem obliczu, że grozi mu poprostu mordobicie, i że dlatego poniżej stu leji nie wolno mu złamać zakazu. Awansuje przytem posiadacza srebrnej monety do szarży „capitanul'a" i uporczywie domaga się łapówki. Spór łagodzi 50 leji.

Ale oto drugie doświadczenie.

Sierżant, sprzedający bilety wstępu proponuje swoistą tranzakcję. On zainkasuje należność za bilety, ale turyści tych biletów nie otrzymają. W ten sposób pieniądze z kasy mogą bez przeszkód powędrować do kieszeni pana sierżanta. Wobec wątpliwości ze strony zgromadzonych, dowcipniś wysuwa propozycję kompromisową: wydrze z bloczku tylko jeden bilet, zresztą gotów jest nawet wydrzeć dwa.

Kategoryczna postawa szofera psuje mu plan, nieborak wydaje wszystkie bilety.

Ale nie koniec kawałów. Wejście do zamku zamykają ciężkie wrota. Nasz przewodnik długo mocuje się z niemi, demonstrując ile to pracy kosztuje go opieka nad wspaniałym zabytkiem. Kiedy wreszcie po wielu różnych zabiegach, brama ustępuje, ciemnolicy rycerz ociera spocona twarz i przymilnie prosi znów o bakczysz.

I byłby go filut dostał, gdyby nie to, że go rodzony kompan zdemaskował. Bo oto jakiś drugi wojak, nieświadom bohaterskich zmagań się kolegi, podchodzi do tej samej bramy i lekkiem pchnięciem ręki otwiera ją bez wysiłku. Wiemy już, że walka przewodnika z wrotami była celową mistyfikacją. Oczywiście bakczysz pali na panewce.

Najbezczelniejsza jednak propozycja spotkała mnie samego. Znając już zamek, siadłem na podwórcu twierdzy i podziwiałem widok na sowieckie Podole. Nagle zbliża się do mnie żołnierzyna w rozpiętej bluzie, przysiada się poufale i zaczyna coś żywo gadać.

Na zakończenie proponuje z łagodnym uśmiechem: „bakczysz". Zdębiałem. Pytam: za co? A Rumun z całym cynizmem pokazuje okrągłym ruchem na niebo i krajobraz, z czego wynika, że mam mu zapłacić za piękny widok.

Niewątpliwie, scenki te mają pewien egzotyczny urok.

Sądzę jednak, że celową by była interwencja choćby u miejscowego prefekta, aby ta cząstka dzielnej armji sojuszniczej nie kompromitowała się tak skandalicznie i to na tle dostojnych dla nas wspomnień historycznych.

O wyeleminowanie bakczyszu z repertuaru wycieczek do Chocima zanoszę więc prośbę do włodarza ziemi podolskiej.

Jestem głęboko przekonany, że wystarczyłaby jedna doraźna egzekucja ze strony Pana Komendanta garnizonu chocimskiego, o której tak wymownie wypowiedział się nasz przewodnik z żółtym bączkiem. A jeżeli, Kochani Podolacy, przyznacie nam słuszność i naprawicie te błędziki, o których się rozpisałem, zawitamy jeszcze do Was w tym roku na „święto winobrania".

Wit Grot

Zawody pływackie Dzielnicy Pomorskiej Sokoła

W ub. niedzielę odbyły się w **Tucholi** na jeziorze Głęboczek sokole zawody pływackie o mistrzostwo Dzielnicy Pomorskiej. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Sokół III Bydgoszcz nad Sokołem Grudziądz.

Wyniki pomimo silnej wichury i wysokiej fali na jeziorze są dobre.

Kl. A. 100 m dow.: 1) Zimniewicz T., Sok. III — 1,17,2 s., 2) Dreger W., Sok. III — 1,18,0 s., 3) Butlewski Fr., Sok. Grudz. — 1,24,0 s.; 400 m dow.: 1) Dreger W., Sok. III — 6,33,8 s., 2) Raciniewski, Sok. III — 7,11,2 s., 3) Anders Wł., Sok. Gr. — 9,31,0 s.; 100 m wznak: 1) Kapczyński, Sok. III — 3,30,8 s.; 200 m klas.: 1) Leśniewski J., Sok. III — 3,30,6 s., 2) Kontny J., Sok. Gr. — 3,50,2 s., 3) Radziński, Sok. III — 4,01,8 s.; sztafeta 4×200 m: Sokół III — 13,07,2 s., 2) Sokół Grudziądz — 14,46,0 s.; 3×100 m: 1) Sokół III Bydg. — 4,44,8 s., 2) Sokół Grudziądz — 5,18,2 s. — Kl. B. 100 m dow.: 1) Suśka L., Sok. III — 1,32,8 s., 2) Falkowski Al., Sok. Grudz. — 1,38,8 s., 3) Więckowski, Sok. Gr. — 1,41,9 s.; 200 m dow.: 1) Gawroński, Sok. III — 3,20,0 s., 2) Zieliński J., Sok. Grudz. — 3,20,2 s., 3) Cywiński, Sok. III — 3,20,4 s.; 100 m wznak: 1) Smoliński E., Sok. III — 1,41,2 s., 2) Zieliński K., Sok. Grudz. — 1,46,4 s., 3) Zieliński J., Sok. Grudz. — 1,47,8 s.; 100 m klas.: 1) Smoliński, Sok. III — 1,39,8 s., 2) Żółkiewicz, Sok. III — 1,41,0 s., 3) Wolf Karol, Sok. Chojnice — 1,47,6 s.; sztafeta 3×100 m: 1) Sokół III Bydgoszcz — 5,09,4 s., 2) Sokół Grudziądz — 5,37,5 s.; 5×50 m: 1) Sokół III Bydg. — 3,15,0 s., 2) Sokół Grudziądz I — 3,19,2 s., 3) Sokół Grudziądz II — 3,51,0 s. Trójbój pływacki 50 m wznak. 50 m dow. i 50 m w ubraniu P. W. wygrał druh Kamiński Edm., Sok. Grudz. pkt. 4, 2) Żółkiewicz Ed., Sok. Bydg. — 7 pkt., 3) Wolski Feliks, Sok. Grudz. — 8 pkt. Wyniki Kamińskiego 50 wznak 0,52,8 s., 50 m dow. 0,40,2 i 50 m w ubraniu P. W. — 0,49,0 s.

Na zawodach obecny był zast. prezesa Dzielnicy druh dr. Prais.

Stanowisko Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni

wobec świadczeń socjalnych

Przedwczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Socjalnej przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Gdyni. Posiedzenie zagaił wiceprezes Marchlewski, poczem dalsze obrady toczyły się pod kierownictwem przewodniczącego p. radcy inż. Namysłowskiego. Wiceprzewodniczącymi tej Komisji wybrani zostali radcowie Izby pp. inż. Jagodziński i R. Stamm.

Przedmiotem obrad Komisji Socjalnej było zajęcie stanowiska przez Izbę P.-H. w Gdyni w stosunku do tez Międzynarodowej Komisji Socjalnej, w sprawie projektu postanowień o sposobie uiszczania składek na ubezpieczenia społeczne, zabezpieczenia na wypadek braku pracy i na Fundusz Pracy, przy pomocy znaczków ubezpieczeniowych.

Ponieważ sprawa ta, jako ściśle związana z uproszczeniem wymiaru i poboru składek ubezpieczeniowych przez naklejanie znaczków, pociąga za sobą konieczność zmian w obowiązującym dziś systemie ubezpieczeń, a przedewszystkiem ujednolicenia podstaw wymiaru i zakresu osób objętych ubezpieczeniem, przeto powstała konieczność przeprowadzenia dyskusji nad szeregiem kwestyj z tem zagadnieniem związanych.

Przedewszystkiem omówiono więc podstawy do obliczenia zarobków dla wymiaru składek na świadczenia chorobowe, wypadkowe i emerytalne. W związku z tem **ustalono potrzebę wprowadzenia daleko idących zmian w obecnej organizacji świadczeń socjalnych i to zarówno w kierunku ich usprawnienia, jak i zredukowania ciężarów, ponoszonych przez sfery gospodarcze, jak i przez samych ubezpieczonych.**

Zajęte przez Komisję stanowisko służyć będzie za instrukcję dla przedstawiciela gdyńskiej Izby P. H. podczas najbliższego posiedzenia Międzynarodowej Komisji Socjalnej.

Aeroklub Gdański na nowych szlakach powietrznych

Wspaniały przelot załogi A. G.

Parę dni temu powróciła z Międzynarodowego „Week-End'u" w Berlinie załoga Aeroklubu Gdańskiego w składzie pp. Matheusa i Ranoszka, lecących na samolocie polskiej konstrukcji R. W. D. 5.

Wylecieli oni z klubowego lotniska w Rumji, aby oprzeć się po paru godzinach lotu w Berlinie. Na lotnisku w Tempelhofie byli witani i niesłychanie gościnnie podejmowani przez Aeroklub Rzeszy Niemieckiej. Tam też nastąpiło zapoznanie się załóg, biorących udział w zlocie.

Niemcy dość często urządzają podobne „meetingi", mające na celu zbliżenie się i zacieśnienie węzłów przyjaźni między lotnikami wszystkich narodów. Tym razem brały udział w zlocie następujące narody: Polska, Węgry, Belgja, Czechosłowacja, Rumunja, Anglja, Danja.

Na drugi dzień wszystkie maszyny udały się do Hamburga, gdzie pozostały aż do końca „Week-End'u". Wśród miłych nastrojów spędzali uczestnicy czas na wycieczkach, bankietach, przyjęciach i t. p. Po 4 dniach nastąpiło rozwiązanie zlotu i pożegnanie załóg. Samoloty wracały najkrótszą drogą do swoich macierzystych klubów, jedynie załoga Aeroklubu Gdańskiego obrała sobie trasę przez Danję i Szwecję.

Lot ten należy do jednego z najpiękniejszych w dziejach lotnictwa sportowego polskiego, bowiem nietylko szedł on nowemi szlakami, ale rozsławił imię Polski wśród narodów obcych. Na lotniskach Danji i Szwecji wzbudzał polski samolot ogromne zainteresowanie. Po każdem lądowaniu spotykali się nasi piloci z tysiącznemi pytaniami, dotyczącemi rozwoju lotnictwa w Polsce. Ze wstydem musimy się przyznać, że na wielu zagranicznych lotniskach poraz pierwszy zostały samoloty polskie zarejestrowane w dokumentach portowych.

Wreszcie nastąpił kulminacyjny punkt lotu, a mianowicie przelot ze Szwecji do Polski nad morzem. Jest to w historji lotnictwa sportowego niezwykle rzadki wypadek, aby samolot turystyczny, nieprzystosowany do lotów nadwodnych, tak duży odcinek drogi wykonał nad morzem. Jednak zwykła maszyna R. W. D. 5 świetnie zdała egzamin, pokonywując całą trasę bez defektu. Śmiały ten lot dwóch młodych pilotów, jak i sukcesy na zawodach krajowych, postawiły Aeroklub Gdański wśród czołowych klubów lotniczych Polski.

W rozmowie naszej z p. Matheusem dowiedzieliśmy się, że po tym pionierskim locie pilotów gdańskich nowe, podobne przeloty są w przygotowaniu i po porozumieniu się z Aeroklubem Rzeczypospolitej odbędą się w najbliższym czasie. **Elper.**

Z posiedzenia Konwentu senjorów Sejmu gdańskiego

Wniosek o rozwiązanie Sejmu — Deklaracja Senatu gdańskiego

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Konwentu senjorów Sejmu gdańskiego. Przed przystąpieniem do obrad oświadczył przewodniczący Konwentu, wicemarszałek Sejmu, Andres, że w urzędowem sprawozdaniu o ostatniem posiedzeniu plenarnem znalazło się kilka błędów drukarskich, które skorygowane zostaną w następnem sprawozdaniu.

Są to jednak jakieś dziwne błędy, gdyż w sprawozdaniu tem z posiedzenia sejmu **z 26 czerwca rb.** w ustępie o głosowaniu nad wnioskami Senatu wymieniono nazwiska osób, które nie są posłami, a wyniki głosowania są inne, jak stwierdzono i podano w Sejmie.

Konwent senjorów postanowił, że następne **plenarne posiedzenie Sejmu gdańskiego odbędzie się w końcu bieżącego tygodnia lub na początku przyszłego tygodnia.** Na porządku obrad tego posiedzenia znajdzie się **oprócz wyboru nowego marszałka Sejmu i kilka wniosków o wykonanie postępowania karnego przeciw kilku posłom także wniosek partyj opozycyjnych, domagających się uchwalenia rozwiązania Sejmu.** Dyskusje nad wnioskami temi ograniczono na pół godziny.

Wreszcie złożył **prezydent senatu gdańskiego Greiser deklarację.** Tekst deklaracji nie został podany do wiadomości, wobec czego niewiadomo czy tyczyć się ona będzie rokowań polsko-gdańskich czy też kwestji wysiedlania emerytów i pensjonarzy z W. M. Gdańska do Rzeszy niemieckiej. Po złożeniu deklaracji odbędzie się dyskusja.

Pozatem załatwiono na posiedzeniu Konwentu senjorów 17 interpelacyj.

Pielgrzymka do Częstochowy nie odbędzie się

Z powodów od nas niezależnych, szczególnie na skutek braku dostatecznej liczby uczestników (zgłosiło się 70, a powinno być przynajmniej 200, aby uzyskać pociąg specjalny), jako też i dlatego, że Dyrekcja Kolejowa nie może nam dać ani jednego wagonu pulmanowskiego — pielgrzymka zapowiedziana do Częstochowy nie odbędzie się.

Zamiejscowym „Orbis" w najbliższych dniach odeśle wpłaconą sumę zpowrotem, a toruniacy mogą ją odebrać w biurze parafjalnem przy ul. Żeglarskiej 16, w godzinach od 10—12.

Kierownictwo pielgrzymki.

Maltretowana przez ojca rzuciła się pod pociąg

Straszna śmierć samobójcza młodej dziewczyny w Damasławku pod Zninem

Na stacji kolejowej **w Damasławku pod Żninem popełniła onegdaj samobójstwo, rzucając się pod koła nadjeżdżającego pociągu, pewna młoda dziewczyna.** Koła pociągu obcięły nieszczęsnej głowę, oraz nogę. Po przejeździe pociągu na torze znaleziono tylko **zmasakrowane zwłoki dziewczyny.**

Jak stwierdzono — denatką jest **córka zawiadowcy stacji 21-letnia Anna Cieluchówna z Damasławka.** W liście pozostawionym do policji, samobójczyni podaje, iż **powodem jej rozpaczliwego kroku było złe traktowanie jej przez ojca.**

Groźny pożar w Wiskitnie pod Bydgoszczą

W znanej z licznych pożarów miejscowości **Wiskitno pod Bydgoszczą,** wybuchł w nocy na ub. sobotę groźny pożar w **zagrodzie rolnika Szmekela.** Mimo akcji ratowniczej, pastwą płomieni padło kilka objektów gospodarczych, wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty powstałe przez pożar oblicza się na sumę około **30.000 zł.**

Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Zaznaczyć należy, iż zabudowania rolnika Szmekela w Wiskitnie w niedawnej przeszłości, bowiem zaledwie przed rokiem, raz już zniszczone zostały przez ogień.

Rozprawa nożowa czułej pary z Grudziądza w Bydgoszczy

Ze szpitala do aresztu

Przedwczoraj, w godzinach popołudniowych, **las Gdański w Bydgoszczy był terenem głośnej awantury, która zakończyła się rozprawą nożową.** W lasku tym „odpoczywali" na łonie natury **26-letni Tomasz Wawrzyniak i 23-letnia Agnieszka Oleszczak** — para bezrobotnych z Grudziądza, która nie wiadomo poco przybyła do Bydgoszczy. Po sutem pokrzepieniu się wódką — „towarzystwo" posprzeczało się z sobą, w czasie czego **wojownicza niewiasta ugodziła swego kompana nożem w twarz.** Ranny, przed zemdleniem, doraźnie wymierzył sobie sprawiedliwość na towarzyszce, w wyniku czego obydwoje poddać się musieli opiece lekarskiej.

Po nałożeniu opatrunków w Szpitalu Miejskim **„dobrana" para odstawiona została do aresztu policyjnego przy Wałach Jagiellońskich.**

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 20 sierpnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,30) —2,37; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,18) 1,09; w Przemyślu (—2,26) —2,28; w Zawichoście (1,39) 1,36; w Warszawie (0,80) 0,81; w Wyszkowie (Bug) (0.08) 0,02; w Pułtusku (Narew) (0,54) 0.52; w Płocku (0,57) 0,57; **w Toruniu (0,42) 0,42; w Fordonie (0,45) 0,44; w Chełmnie (0,23) 0,22; w Grudziądzu (0,44) 0,47; w Korzeniewie (0,70) 0,69; w Piekle (—0,20) —0,23; w Tczewie (—0,25) —0,29; w Einlage (2,42) 2,36; w Schiewenhorst (2,70) 2,62.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 19 bm. 14,4 st. C., a w dniu 20 bm. 14,4 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dn. 19 bm. o godz. 7 rano 13 st. C., a w dniu 20 bm. o tej samej godzinie 14 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Lato na Kaszubach

Kościerzyna, w sierpniu.

Rzadko gdzie spotkać możemy tyle różnic w ukształtowaniu terenu, żyzności gleby i krajobrazu, jak właśnie w okolicy stolicy Kaszub — Kościerzyny. Zdążając ku niej od strony Tczewa, posuwać się będziemy w głąb Kaszub, ludniejszą i bardziej zamożną częścią powiatu. Nierzadkie są tam łany pszenicy i buraków. Ta lepsza, urodzajniejsza, część powiatu, kończy się jednak tuż niemal za Skarszewami, ustępując miejsca dużym przestrzeniom rozkopanych torfowisk, zagajników i kamienistych wzgórz, gdzie spotkanie silniejszego zaprzęgu i zamożniejszego gospodarstwa należy już do rzadkości.

Zupełnie odmiennem jest oblicze powiatu kościerskiego, oglądanego ze szlaku magistrali węglowej. Przecinając lasy i piaski oraz biegnąc zdala od większych wiosek, pokazuje ona Kaszuby ze strony malowniczej, lecz ubogiej, a więc z tej, jaką ta kraina jest w rzeczywistości.

Jeszcze inaczej wygląda powiat kościerski oglądamy z okien pociągu dążącego do Chojnic. Tam podziwiać można ogrom i piękno jezior, powagę lasów i... upór gospodarzy, z jakim rolnicy pracują na swych niewdzięcznych polach.

Poza siecią dróg żelaznych, przecina powiat kościerski kilkaset kilometrów doskonałych dróg bitych, ułatwiając dostęp do najodleglejszych jego zakątków. Dużo przewija się tędy samochodów i motocykli, zdążających ku morzu i Gdyni. Wszyscy jednak ich pasażerowie, tylko jednak tędy przejeżdżają. A o ile się i któryś na chwilę w tych stronach zatrzyma, to tylko braki same jakoś dostrzega, szeroko je później w prasie stołecznej opisując. A tymczasem wiele rzeczy ciekawych mógłby tu ujrzeć baczniejszy obserwator, o których niejedno mógłby swoim czytelnikom donieść, przyczyniając się też do pobudzenia zainteresowania Kaszubami.

Poza pięknem przyrody i sztuki ludowej (hafty kaszubskie, ceramika) bliskiemi winny być te strony każdemu Polakowi i z innego względu. Tu, niedaleko Kościerzyny, znajduje się przecież dworek, gdzie urodził się twórca naszego hymnu narodowego.

* * *

Ale wróćmy do tegorocznego lata. Niezbyt jest ono łaskawe dla nielicznych, przybyłych tu letników. Zwodnem jest też i dla rolnika. Deszcze lały w czasie sianokosów, nie darowały obecnie i żniwom. Mimo to nikt tu jakoś na duchu nie upada. Przeciwnie zwraca uwagę duża żywotność gospodarzy miejscowych, zwłaszcza zrzeszonych. W ciągu lata co parę niedziel słyszało się o wycieczkach wspólnych, lustracjach gospodarstw sąsiedzkich, kursach Gospodyń Wiejskich. Na niektóre z nich zjeżdżano tłumnie wozami drabiniastemi, pięknie przystrojonemi zielenią. Tak zwiedzono wspólnie gospodarstwo w Grzybowskim Młynie, prace rolników w Wielkim Podlesiu, wzięto tłumny udział w jubileuszu Kółku Rolniczego w Wielkim Klinczu. Ze wszystkich tych zjazdów przebijała zdrowa myśl pracy na terenie własnej organizacji dla dobra wsi i Państwa. Rolnik zrozumiał tu bowiem, iż podniesienie dobrobytu i własnego gospodarstwa osiągnie lepiej drogą kształcenia się i pracy na własnym zagonie, niż jałowem wyrzekaniem i plikami uchwalanych rezolucyj...

Nie dla wszystkich jednak lato tegoroczne przeszło tu równie szczęśliwie. Przez jedną ze wsi (Stary Bukowiec) przeszedł grad, niszcząc kompletnie ładnie zapowiadające się zbiory. Kilkanaście rodzin straciło w ciągu kilku minut całe zbiory. Szkody oszacowano na 36,000 zł, nie licząc strat wyrządzonych w budynkach. — Ponieważ poszkodowani nie byli zabezpieczeni od gradobicia, pospieszono im z pomocą z sąsiednich Kółek Rolniczych, uchwalając dobrowolne opodatkowanie się w naturze na rzecz Kółkowiczów z Bukowca. Zbiórka rozpocząć się ma zaraz po żniwach.

Tymczasem jednak leje deszcz, opóźniając sprzęty i niosąc nowe troski o zbiory.

T. L.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

19 sierpnia

1506. Umarł w Wilnie po 5-letniem panowaniu król polski **Aleksander Jagiellończyk.**

1573. Uroczysty **wjazd poselstwa polskiego** z biskupem poznańskim Konarskim na czele do Paryża — do Henryka Walezjusza.

1587. Prymas Polski Stanisław Karnkowski ogłasza wybór królewicza szwedzkiego **Zygmunta Wazy,** syna Katarzyny Jagiellonki, na króla polskiego (Zygmunt III).

1662. Umarł wielki filozof-moralista **Błażej Pascal.**

1686. Urodził się w Neapolu kompozytor włoski **Nicolo Porpora.**

1915. Umarł w Homburgu medyk niemiecki **Paweł Ehrlich;** w 1908 roku otrzymał wraz z biologiem Miecznikowem nagrodę Nobla.

II.

Myśli Balzaca o kobiecie.

1.

Pewien nieprzyjaciel kobiet i małżeństwa tak mawiał: „Ile razy kładę się spać, czynię to ze strachem, gdy sobie wspomnę, że Adam właśnie podczas snu dostał żonę".

2.

Cokolwiek byśmy powiedzieli o kobiecie: dobrego czy najlepszego, złego czy najgorszego — wszystko jest prawdą!

Dzień w Toruniu

Środa 21 sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa: Joanny — Czwartek: Tymoteusza

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 21 bm.

W całym kraju pogoda słoneczna i ciepła. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻUR APTEK

Dziś dyżuruje w śródmieściu Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski; na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— **Dziś** — nieczynny.
— **Jutro** — nieczynny.

REPERTUAR KIN

MARS: „Pat i Patachon jako jazzbandziści" (premjera).
LIRA: „Symfonja serc" (dziś ostatni raz).
SWIATOWID: „Szczęście na ulicy" i „Ja mam temperament" (premjera).
ARJA: „Świat idzie naprzód" i „Pojedynek ze śmiercią" (dziś ostatni raz).

ZEBRANIA

— **Dziś o godz. 18 w ratuszu** — posiedzenie Rady Miejskiej.

— **Jutro** o godz. 18,30 w mieszkaniu p. dr. Życzkowskiego przy ul. Szerokiej 37 (III piętro) — nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Toruniu.

Z miasta

— **Z Pow. Grodzkiego Związku Strzeleckiego Toruń.** Zarząd Powiatu Grodzkiego Z. S. Toruń nadesłał nam list z podpisami pp. J. Hirschberga (wz. prezesa) oraz J. Głowackiego, inż. (sekretarza), w którym to liście stwierdza, że Sowiński, o którym mowa w notatce, umieszczonej w Słowie Pomorskiem Nr. 190 z dnia 20 sierpnia 1935 r. **nie był i nie** jest członkiem Związku Strzeleckiego, oraz nie figuruje w ewidencji Z. S. Zarząd Powiatu Grodzkiego Z. S. Toruń.

— **Z Konserwatorjum P. T. M.** Kancelarja Konserwatorjum po przerwie wakacyjnej zostaje otwartą od środy 21 bm. w godzinach 10—14 i 16—19. Przyjmuje się zapisy uczniów do klas: śpiewu, fortepianu i skrzypiec.

— **Uwaga „Stow. Ochotniczej Straży Pożarnej".** Nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej m. Torunia odbędzie się w czwartek, dn. 22 sierpnia o godz. 18,30 (6,30 wieczorem) w lokalu prezesa p. Życzkowskiego przy ul. Szerokiej nr. 37 (3 piętro). Obecność wszystkich członków konieczna. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, konieczne więc przybycie wszystkich członków.

— **Policjant melduje,** że w dniu 19 bm. zgłoszono w Toruniu 5 wypadków różnych kradzieży, oraz spisano 2 doniesienia za przekroczenie przepisów policyjno - administracyjnych.

Tego samego dnia przytrzymano w Toruniu 7 osób podejrzanych o kradzieże, 3 przytrzymano za pijaństwo i awantury, 1 celem ustalenia tożsamości oraz 1 kobietę, podejrzaną o uprawianie nierządu zarobkowego.

— **I samochody na ulicach okradają.** P. Władysław Skolimowski, szofer z Torunia, złożył w I Głównym Komisarjacie PP. doniesienie, że w chwili, gdy pozostawił swój samochód na kilkanaście minut na ul. Strumykowej, jakiś nieznany złodziej skradł z wozu elektryczny sygnał samochodowy kształtu strzałki.

Z TARGU

Na targu w dniu 20 sierpnia płacono: za pół kg. masła 1,35—1,40; za pół kg sera 0,80—1,20; za pół kg twarogu 0,15—0,20; za litr śmietany 1,15—1,20; za mendel jaj 0,85—0,90; za kurę 1,50—1,80; za gęś 6,00—6,50; kaczkę 1,50—1,70; gołębia 0,30—0,60; za pół kg szczupaków 0,80—1,00; za pół kg linów 0,60—0,80; za pół kg karasi 0,50—0,70; za pół kg sandaczy 1,20—1,50; za pół kg okoni 0,40—0,60; za pół kg białych ryb 0,20—0,30; za pół kg marchwi 0,05—0,10; za główkę kapusty 0,05—0,10; za pół kg szpinaku 0,15; za pół kg groszku 0,05—0,07; za pół kg cebuli 0,05—0,10; za pół kg buraczków 0,05—0,10; za pół kg jabłek 0,20—0,35; za pół kg gruszek 0,15—0,25; za pół kg śliwek 0,25—0,30; za doniczkę kwiatów 0,60—0,75.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 19 sierpnia zgłoszono:

Urodzenia: asesor Kol. Państw. Franciszek Pozorski, syna; litogr.-rysownik Aleksander Kiełbasiewicz, syna; robotnik Wacław Lusiński, syna; sztrycharz Wiktor Kosedowski, córkę; monter Józef Kierdrowski, córkę; por. Czesław Białecki, córkę; mistrz rzeźn. Władysław Celmer, córkę; mistrz rzeźnicki Andrzej Szczepański, syna; robotnik Antoni Rogodziński, córkę; sternik Stanisław Strachota, syna; robotnik Herbert Schreiber, syna; oraz 1 nieślubny syn i 1 nieślubna córka.

Śluby: organista Ludwik Rutkowski z Gertrudą Klamann.

Zgony: Jan Michałowski, Szpital Miejski, 6 godzin; Katarzyna Behnke z d. Rygielska, Bażyńskich 7, lat 70; Józef Czechumski, Piaskowa, 7 miesięcy; emeryt, st. wachm. Żandarmerji Karol Toczek, Łąkowa 6, lat 59; Teresa Nogajska, Słowackiego 65, lat 3; Bernard Budasz, Koniuchy 61, lat 6.

NADBRZEŻE

Na nadbrzeżu toruńskiem w dniu 19 sierpnia wyładowano: 5 wagonów zboża, 5 cukru, 3 węgla, 1 papieru, 1 desek, 1 kafli i 1 wapna. Naładunku nie było.

STATKI

Dnia 19 sierpnia przepłynęły Wisłą przez Toruń następujące statki na trasach: Tczew—Warszawa „Faust" i „Bałtyk"; Warszawa—Gdańsk „Witeż"; Gdańsk—Warszawa „Warneńczyk"; Warszawa—Tczew „Saturn" i „Goniec" oraz holownik Toruń—Włocławek „Juta" bez holunku.

Ruch na poczcie toruńskiej

TORUŃ GADA!

Z wykazu statystycznego ruchu telefonicznego, sporządzonego przez urząd toruński, wynika, że w ciągu jednego tylko ubiegłego miesiąca lipca zarejestrowano 137.676 rozmów telefonicznych miejscowych i 40.668 międzymiastowych, czyli razem 178.344, czyli po 5.945 rozmów dziennie. Toruń zamawiał z tej liczby 23.442; do Torunia zaś dzwoniono z innych miast 17.226.

TORUŃ TELEGRAFUJE.

W tym samym okresie lipca br. nadano w urzędzie telegraficznym Torunia 2.507 depesz, otrzymano w Toruniu z innych miejscowości — 2.134.

TORUŃ CZYTA.

W ciągu miesiąca lipca do Torunia nadeszło przez pocztę 69.030 egzemplarzy dzienników, oraz 29.154 egzemplarzy czasopism, otrzymywanych w drodze prenumeraty i 2.826 egz. numerów okazowych, czyli razem 91.010 egzemplarzy.

Natomiast wysłano przez pocztę z Torunia 466.730 egzemplarzy dzienników, 23.269 czasopism abonowanych oraz 3.176 okazowych.

Książnica Miejska w Toruniu w drugim kwartale

Pomimo najniebezpieczniejszej pory wiosennej frekwencja czytających w czytelni Książnicy Miejskiej w ciągu drugiego kwartału b. r. a więc trzech miesięcy: kwietnia, maja i czerwca była dość znaczna, mianowicie osób 1359, z czego na kwiecień przypada 509, w maju — 517, i w czerwcu — 333.

W tym samym okresie wydano ogółem 29 kart bibljotecznych rocznych, mianowicie w kwietniu 13, w maju 9 i w czerwcu 7.

Liczba dzieł będąc. w czytaniu wynosiła w kwietniu 11 rękopisów, 224 druki i 261 tomów różnych dzieł; w maju 6 rękopisów, 248 druków i 324 tomy, w czerwcu zaś 1 rękopis, 218 druków i 270 tomów.

Migawki toruńskie

Jeszcze Łuk Cezara

Już się radowała
Toruniaków chmara,
Że nareszcie djabli
Wezmą Łuk Cezara.

Alem ja ostrzegał,
Pisząc raz migawki —
Że to bujda z chrzanem,
A z ludzi zabawki.

Łuk Cezara będzie
Stał po długie lata:
Może lat siedemset,
Lub do końca świata.

Tylko wtedy z Łuku
Zostaną kamienie,
Gdy w Toruniu będziem
Mieć ziemi trzęsienie.

(es).

„Znaleźli koło od kieratu"

Wczoraj rano policja przytrzymała na Mokrem 34-letniego robotnika Czesława Rosoła i 16-letniego Bolesława Maruszaka, brata znanego złodzieja toruńskiego i „współpracownika" słynnego „króla złodziei", Lajera.

Aresztowani nieśli ze sobą duże koło od kieratu. Twierdzili, że je znaleźli na ulicy; ponieważ jednak nikt takich kół nie gubi na ulicy, policja nie uwierzyła w ich opowiadania, tylko obydwu zamknęła w areszcie.

Równocześnie wszczęto dochodzenie celem ustalenia, komu zginęło odebrane Rosołowi i Maruszakowi koło od kieratu.

„Pszczelnictwu cześć"

Zgodnie z zapowiedzią i staraniem tut. Towarzystwa Pszczelarzy, w dniu 15 bm. otwarty został kurs nauki pszczelnictwa, który udał się dobrze.

Kurt otworzył prezes tut. Towarzystwa, witając zebranych, a w szczególności reprezentanta Izby Rolniczej p. inż. Szydłowskiego, referentów — prezesa Pomorskiego Związku Pszczelarzy p. Kozikowskiego, p. radcę Kralewskiego ze Świecia. W krótkich słowach przedstawił też, jakiem jest pszczelnictwo, a jakiem być powinno.

Następnie zabrał głos prezes Pom. Związku Pszczelarzy p. L. Kozikowski, witając zebranych w imieniu Związku. W nader ciepłych słowach przywitał zebranych przedstawiciel Izby Rolniczej p. inż. Szydłowski, oświadczając, że Izba bardzo przychylnie przyjęła wiadomość o mającym odbyć się kursie pszczelarskim i przyrzekając pszczelnictwu stałe poparcie.

Wykłady odbywały się codziennie od godziny 15 do 19. Były one bardzo interesujące ze względu na to, że p. prezes Kozikowski nietylko jako praktyk, ale naukowo przedstawił słuchaczom szkodniki i choroby pszczół i sposoby ich zwalczania oraz zapobiegania im. P. radca Kralewski to stary praktyk, który gospodarzy przy pszczołach od lat 50, to też mówił przekonywująco z własnej praktyki.

Kursiści z wielkiem zainteresowaniem słuchali wywodów pp. referentów, wyrażając żal, że kurs jest tak krótki i nie objął całej dziedziny pszczelnictwa.

W godzinach przedpołudniowych zwiedzono pasiekę prezesa tut. Tow. Pszczelarzy p. Falkowskiego, znajdującą się obecnie w Barbarce, gdzie demonstrowano prace praktyczne. Pasieka ta jest prowadzona wzorowo. Jako drugą zwiedzono pasiekę p. F. Lewandowskiego, gdzie przełożono pszczoły z koszek do uli.

W dniu 17 bm. późnym wieczorem prezes p. Falkowski, życząc słuchaczom szczęścia w ich nowem przedsięwzięciu, zamknął kurs słowami: „Pszczelnictwu cześć!".

Obrazki z ulicy

Najszczęśliwszy człowiek w Toruniu

Głupi Antoś! Kto go nazwał głupim, sam nie był zaiste mądrym. Głupi Antoś jest biednym człowiekiem. Czy szczęśliwym? — to już inna rzecz.

Zresztą, co my wiemy o tem, jaki jest Antoś: głupi czy mądry. Głupi on jest na nasz rozum, a za mądry, jak na swój. Nawet niekiedy jest bardzo rozumny.

Głupiego Antka w pognieconym dęciaku, stale z piosnką na ustach, w wyszarzanym kubraczku, obutego w mocno sfatygowane trzewiki — zna każdy w Toruniu. Zwłaszcza znają go dzieci, wyrostki uliczne. O, on ich zna też dobrze. Dokuczają mu, szelmy!

— O, głupi Antoś, głupi Antoś! — biegnie za nim ćma pędraków.

Ale głupi Antoś, wbrew przysłowiu, ustępuje nawet t. zw. mądrym. Gdy już za bardzo nacierają na niego, zejdzie z chodnika na środek ulicy i zdaje się bokiem szukać kamienia. Ale głupi Antoś nie uderzy. Nie było wypadku. Jest na to za mądry.

Głupi Antoś przyszedł raz do mego mieszkania. Zadzwonił. Chciało mu się pić.

— Jak się masz, Antoś, zaśpiewaj no! — mówię.

Trzeba wiedzieć, że głupi Antoś, jak każdy inny tenor jest zarozumiały i lubi, żeby go prosić.

Może nie był w humorze na taki upał.

— Niech pan da papierosa, to zaśpiewam.

— Masz!

I głupi Antoś otworzył usta, jak wrota. Wydobyły się z nich skoczne dźwięki, czasem chargotliwe, jakiejś piosenki o miłości, sercu, pannie, kawalerach, zdradzie. Ledwom mu przerwał:



— No, Antoś, jakże ci się wiedzie, dobrze ci w życiu?

— Dobrze! — powiada — lepiej niż innym.

— Aż tak dobrze?

— Ja jestem najszczęśliwszy człowiek w Toruniu.

— Ho, ho — to ci się Urząd Skarbowy dobierze do skóry, kiedy ci tak dobrze się powodzi.

Ale moją uwagę głupi Antoś zbył milczeniem; może była ona głupsza od niego, gdyż Antoś ani sekwestratorów, ani Urzędu Skarbowego się nie obawia. Bo kiedy wszyscy do Urzędu Skarbowego muszą coś zanieść, on jeden tam coś — dostanie...

Papierosa!

Głupiego Antosia lubią wszyscy za jego filozofję życiową. A przytem nie jest on złośliwy; ulicznego spokoju nie zakłóca. Jeśli się go słyszy, to tylko jego śpiew. Ale ją wolę już na ulicy jego śpiew, aniżeli ryk głośnika z otwartego okna.

Głupi Antoś posiada głęboko zakorzenione instynkty społeczne. Kiedyś widziałem, jak na Bydgoskiem sprzątnął z chodnika dość duży kamień. Tylu ludzi mądrych przechodziło i nic. Aż dopiero głupi Antoś zrozumiał, że taki kamień tamuje ruch, że stary, niedołężny lub nieuważny przechodzień może się o niego przewrócić. Głupi Antoś z amatorstwa sprząta skórki od pomarańcz i śliwek, nawet stare gazety, papiery porzucane przez ludzi „mądrych" w parkach, na ulicach. Antoś nie jest uciążliwym obywatelem m. Torunia.

Taki już jest ten... głupi Antoś. Czy więc istotnie głupi? Mnie się zdaje, że przyzwyczailiśmy się nazywać warjatem każdego, kto nie jest taki głupi jak my. Oto cała filozofja życia!

A jednak Antoś jest najszczęśliwszym człowiekiem w Toruniu. Tak przynajmniej mówi. I chyba nie kłamie.

To mądrzy ludzie... kłamią. Antoś jest na to za głupi.

(es).

Kozia Wólka, czy Toruń?

Toruń — to wielki gród!

Miasto zabytków — stolica Pomorza! Obchodziło nie tak dawno 700-lecie swego istnienia.

Miasto leżące na skrzyżowaniu wszystkich dróg Polski — do Wielkiego Morza.

Miasto, które rok rocznie ściąga tysiące turystów z całej Polski, a nawet częściowo z zagranicy, którzy zwiedzają wszystkie zabytkowe pełne artyzmu gotyki, baroki i t. p., niespotykane w innych zakątkach Polski.

Miasto, które chlubi się Krzywą Wieżą, dwoma domami z urodzonym Kopernikiem, oraz „Łukiem Cezara" — więc niepozbawione mało spotykanych sensacyj.

Miasto leżące nad królową rzek polskich — Wisłą, do której prostopadłym wylotem biegnie kilka ulic, łącząc „królowę" ze śródmieściem.

Uliczki te naogół stare, mają pewien charakterystyczny wygląd przez to, że każda z nich u wylotu na Wisłę ma olbrzymią bramę, niegdyś obronną.

Jak się przedstawiają takie ulice jak: Mostowa, Łazienna, Żeglarska i Św. Ducha, a szczególnie ta pierwsza z napisem „Największy hotel Torunia", a pod tym napisem wcale ładną przybudówką z zapaszkami trudno doprawdy opisać.

A Nadbrzeże?

Wszędzie jak okiem sięgniesz, od brzegów Wisły, aż do samej Szerokiej bród, smród i niechlujstwo. Pełno papierów, śmieci, słomy, odpadków jak po jakimś jarmarku.

„Vistula" stale propaguje podróże swemi statkami, a skutek taki, że moc turystów zwiedza Toruń drogą „morską" i to przechodząc opisanemi wyżej ulicami.

Poświęćcie panowie z Ratusza trochę więcej pamięci tym ulicom.

Niech nasze miasto godnym przykładem świeci podróżnym, a nie zniechęca na wstępie swym obskurnym wyglądem!

Wł.

Wynik zbiórki w Tygodniu Sokolim

Zbiórka publiczna w „Tygodniu sokolim" przeprowadzona w czasie od 26 do 31 maja 1935 r. na podstawie zezwolenia Urzędu Wojewódzkiego przyniosła na terenie Pomorza 4414,39 zł.

Podział kwoty, uchwalony przez Przewodnictwo Dzielnicy przewidywał: 50% na rzecz zbierającego gniazda, 25% na rzecz danego Okręgu i 25% na rzecz Przewodnictwa Dzielnicy.

Uzyskane ze zbiórki fundusze przeznaczone zostały na potrzeby wychowania fizycznego.

Atrakcyjny mecz tenisowy odbędzie się w Bydgoszczy

Zapowiedź udziału rakiet zagranicznych na kortach bydgoskich

W najbliższym czasie, bo już 29 sierpnia br. zjeżdża do Bydgoszczy elita białego sportu na **X. Międzynarodowy Turniej Lawn-Tenisowy o mistrzostwo miasta Bydgoszczy,** który odbędzie się na kortach Bydgoskiego Klubu Sportowego. Z uwagi na to, że w tym czasie Bydgoski Klub Sportowy obchodzi 10-lecie swego istnienia, należy spodziewać się, że w turnieju wezmą udział nietylko czołowe rakiety Polski, ale i z zagranicy. W tym samym czasie B. K. S. organizuje turniej senjorów, by dać możność starszym graczom, takim, którzy już w turniejach nie biorą udziału, spotkania się i rozegrania między sobą zawodów. W turnieju senjorów mogą brać udział panowie powyżej lat 40. Jak się dowiadujemy, turniej senjorów będzie obsadzony również przez graczy zagranicznych.

Szkolnictwo miejskie w Toruniu

Miejskie Gimnazjum Żeńskie.

W końcu czerwca uczęszczało do gimnazjum 198 dziewcząt — wszystkie narodowości polskiej. Według wyznania 187 było rzym.-kat., 11 zaś innego wyznania. Wiek dzieci zamykał się w granicach od 13¼ do 20 lat. Naukę udzielało 11 sił nauczycielskich, przyczem klas było 7. Ubikacyj natomiast, w których udzielano naukę, 36.

Na dzień 1. IV. 1935 r. uczennic było 200, czyli ubyły w ciągu kwartału 2.

Szkoła Wydziałowa.

W tym samym czasie uczęszczało do Szkoły Wydziałowej 279 dzieci, w tem 158 chłopców, 121 dziewcząt, wszystkie narodowości polskiej. Wyznania rzym.-kat. było 273 dzieci; reszta, t. j. 6 — innych wyznań. Wiek dzieci był w granicach od 13—18 lat. Ogólna ilość klas — 8.

Naukę udzielało 9 sił nauczycielskich.

Na 1. IV. 1935 r. ilość dzieci także 279.

Szkoły powszechne.

Szkół powszechnych jest w Toruniu 13 oraz jedna specjalna przy ul. Szosa Chełmińska dla mniej uzdolnionych. Do szkół tych uczęszczało na dzień 30. VI. 1935 r. ogółem 7610 dzieci, mianowicie: 3975 chłopców i 3635 dziewcząt we wieku od 7 do 14 lat. 7457 dzieci było narodowości polskiej, 153 — innych.

Według wyznania: 7359 było rzym.-kat., 251 — innych. Naukę udzielało 147 sił nauczycielskich. Naukę udzielano w 132 ubikacjach, przyczem klas było 165.

Stan na 1. IV 1935 r. wyrażał się cyfrą 7570 dzieci, czyli w ciągu kwartału przybyło 40 dzieci.

Szkoły dokształcające.

Naukę w szkołach dokształcających których jest 3 — udzielały 32 siły nauczycielskie. Do szkół tych uczęszczało ogółem 739 uczniów (na 1. IV. 1935 r. było 706), w tem 694 uczniów rzym.-kat., 45 — innych wyznań. Według narodowości: 702 uczniów polskiej, 37 — innej. Naukę udzielano w 20 ubikacjach, przyczem ogół uczniów podzielono na 17 klas. Wiek uczniów wynosił od lat 14—28.

Przedszkola miejskie.

Do ogólnej liczby miejscowych szkół dochodzą przedszkola ogółem w liczbie 4.

Do przedszkoli tych, w których nauczało 8 sił nauczycielskich, uczęszczało 313 dzieci w wieku od lat 3—7, wszystkie wyznania rzym.-kat., narodowości polskiej zaś 311, innej — 2. Dzieci rozmieszczono w 7 klasach, przyczem naukę udzielano w 13 ubikacjach.

W ciągu kwartału przybyło 11 dzieci; na 1. IV. 1935 r. stan wynosił 302 dzieci.

Związkowe zawody lekkoatletyczne

Katolickiego Stow. Młodz. Męskiej diecezji chełmińskiej

Stary gród nadwiślański Chełmno, miasto licznych pielgrzymek, w którym znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Chełmińskiej, zgromadził w dniach 16, 17 i 18 sierpnia br. ponad 300 zawodników-lekkoatletów Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej djecezji chełmińskiej z najdalszych zakątków Pomorza na związkowe zawody lekkoatletyczne.

Toczyły się zacięte walki w poszczególnych konkurencjach, o mistrzostwo K. S. M. M. Pomorza.

Wielki sukces odniósł Okręg Grudziądz zdobywając w ogólnej punktacji pierwsze miejsce oraz poraz drugi puhar przechodni K. S. M. M. (pierwszy raz w roku 1928).

Po przedbojach i półfinałach wyniki finałów były następujące: **Bieg 100 m:** 1) Winiarski (Kościerzyna) — 11,6 sek. 2) Szczepański (Grudziądz), 3) Rink (Gdynia).

Pozakonkurencją odbył się **bieg 400 m.:** Szczepański (Grudziądz) osiągnął świetny czas 51 sekund, bijąc rekord Polski K. S. M. M. Czas osiągnięty przez Szczepańskiego stawia go na trzecie miejsce wśród najlepszych 400 metrowców Polski, za Kucharskim (49,8) i Biniakowskim (50,1) przed Koźlickim, Śliwakiem i Koconem.

800 mtr.: 1) Szczepański (Grudziądz) — 2,11,4 min., 2) Rzepka Nowemiasto, 3) Stebart (Grudziądz).

3000 mtr.: 1) Lange (Gdynia) — 9.48,6 min., 2) Walkowski, 3) Rogaczewski (obaj Starogard).

Skok wdal: 1) Rietzke (Grudziądz) — 6 mtr., 2) Stanili (Nowemiasto), 3) Proch (Gdynia).

Skok zwyż: 1) Kortas (Chełmno), 2) Stanili (Nowemiasto, 3) Proch (Gdynia) wszyscy po 1,55 mtr.

Skok o tyczce: 1) Kortas (Chełmno) i Krajnik (Toruń) po 3 mtr., 3) Falkowski (Brodnica).

Kula: 1) Eipert — 12,65 mtr., 2) Stosik (obaj Grudziądz), 3) Landberg (Nowemiasto).

Dysk: 1) Eipert (Grudziądz) — 33,88 mtr. 2) Zawadzki (Nowemiasto), 3) Grabowski (Chełmno).

Oszczep 1) Barwicki (Łasin) — 44,85 mtr.. 2) Rietzke (Grudziądz), 3) Bimke (Brodnica).

Sztafeta 4×100 mtr.: 1) Grudziądz w składzie Stanisławski, Eipert, Rietzke i Szczepański w czasie 49,1 sek., 2) Tczew, 3) Nowemiasto.

Strzelanie: 1) Sobota (Kościerzyna) — 88 pkt., 2) Piasecki (Nowemiasto), 3) Goralski (Nowemiasto).

Siatkówka: 1) Nowemiasto, 2) Tczew, 3) Toruń.

Koszykówka: 1) Tczew, 2) Chełmno, 3) Nowemiasto.

Pływanie: 100 mtr. styl dowolny: 1) Kowalski — 1,41 min., 2) Stebart (obaj Grudziądz), 3) Rychliński (Gdynia).

Sztafeta 4×100 mtr. styl dowolny: 1) Toruń, 2) Nowemiasto, 3) Grudziądz.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajmuje Okręg Grudziądz 139 pkt. przed Nowemmiastem 131 pkt. Toruniem i Chełmnem.

W okolicach Pucka znowu niepodzielnie panuje ludowy strój kaszubski

Za czasów niewoli zanikał powoli na Kaszubach strój ludowy i dopiero teraz dzięki energicznej ruchliwości regjonalnych działaczy kaszubskich wraz z odrodzeniem przemysłu i sztuki ludowej zaczyna wracać i obejmować coraz szersze regjony. Zwłaszcza w okolicach Pucka, Kartuz i Wejherowa, szczególnie na uroczystościach kościelnych i świeckich coraz częściej spotyka się oryginalny i barwny kostjum ludowy, zwłaszcza u młodych dziewcząt.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 20 sierpnia 1935 r.

Żyto 10,50—10,75; pszenica standartowa 13,75—14,00; jęczmień jednolity 13,25—13,75; zbiorowy 114/15 f. h. 12,75—13,25; owies 11,50—12,00; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 18,75—19,25; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 17,50—17,75; gat. II 55—70% wł. w. 13,25—13,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 14,25—14.75; poślednia poniżej 70 proc. wł. w. 11,25—11,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 25,50—27,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,00—25,00; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,25—22,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 19,50—20,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,00—20,00; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 17,75—18,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 13,50—14.00; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 12,75 do 13,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 11,50—12,00; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,00—16,50; otręby żytnie wymiał stand. 7,25—7,75; otręby pszenne miałkie stand. 7,50—8,25; otręby pszenne średnie stand. 7,00—7,50; otręby pszenne grube stand. 7,25—8,00; otręjęczmienne 9,00—9,50; rzepak zimowy bez worka 27,00—29,00; rzepak zimowy bez worka 26,00—28,00; mak niebieski 34,00—36,00; gorczyca 30,00—32,00; siemię lniane 28,00—30,00; groch Wiktorja 25,00—27,00; groch Folgera 20,00—22,00; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch lniany 17,00—17,50; makuch rzepakowy 12,75—13,25; makuch kokosowy śrut soja 19,00—19,50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 20 sierpnia 1935 r.

Żyto 10,50—10,75; pszenica 14,25—14,50; jęczmień 710—725 gramolitrów 13—13,75; jęczmień 680—690 gramolitrów 12,25—12,50; mąka pszenna o 25 groszy wyżej wszystkie gatunki; otręby pszenne średnie 7,75—8,25; rzepak zimowy 29—30; reszta bez zmiany.

Usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 21 sierpnia 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 130 funt. 14,25; żyto 124/25 funt. eksp. 10,75; jęczmień: I jakości eksp. 14,50—15,50; średni wg. próby 14,25—14,50; 114—115 funt. 13,85; 110—111 funt. 13,50; owies 12,25—12,50; groch Victoria 24—28; rzepak 28—32; rzepik 28—29; gorczyca żółta 34—36; mak niebieski 38—42.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

DOWÓZ DO GDAŃSKA
z dnia 21 sierpnia 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 45 ton; żyta 782 ton; jęczmienia 1101 ton; owsa 15 ton; otręb i makuchów 20 ton.

FIRMA ST. SZUKALSKI, BYDGOSZCZ

notowała w ostatnich dniach za 100 kilo złotych: koniczyna: czerwona 90—110, biała 65—95, szwedzka 120—140; żółta 50—60; żółta w łuskach 20—30; przelot 60—70, inkarnatka nowego sprzętu 40—50; rajgras angielski 50—60; tymotka 20—25; seradela 9—11; wyka latowa 22—24; peluszka 20—22; groch: Wiktorja 26—29, zielony 20—24, polny 20—23; rzepak zim. nowego sprzętu 27—30; rzepik letni 27—29; siemię lniane nowego sprzętu 30—32; mak: niebieski 36—38; biały 40—44; tatarka 22—26; łubin: żółty 11—13; niebieski 9—11; gorczyca 38—41.

NOTOWANIA BANKU GDAŃSKIEGO
z dnia 21 sierpnia 1935 r.

Kurs dewiz: Warszawa 99.80—100.20; Berlin 212,38—213,22; Nowy Jork 5.2620—5.2830; Londyn 26,18—26,28.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 20 sierpnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.25, 89.48, 89.02; Berlin 213.15, 214.15, 212.15; Holandja 357.35, 358.25, 356.45; Londyn 26.27, 26.40, 26.14; Nowy Jork 5,27¼, 5,30¼, 5,24¼; Nowy Jork telegr. 5,27⅜, 5,30⅜, 5,24⅜; Paryż 34,99, 35.08, 34.90; Praga 21.94, 24.99, 24.89; Sztokholm 135.40, 136.05, 134.75; Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.32; Włochy 43.40, 43.52, 43,28; Hiszpanja 72.55, 72.91, 72,19.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 93,25—93; Węgiel 11,00.

Tendencja: utrzymana.

Papiery wartościowe

4 proc. poż. inwest. 109. 4 proc. poż. seryjna 114; 5 proc. poż. konwersyjna 67,50; 7 proc. poż. stabiliz. 65,13—65,00, drobne 65,50; 4½ proc. l. z. ziemskie 48; 5 proc. l. z. m. Warszawy nowe 58—58,63—58,50; 5 proc. l. z. Piotrkowa 57,75; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 61,50.

Tendencja: dla pożyczek słabsza, dla listów mocniejsza.

ALICE DE PAYER — Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

67) **Powieść historyczna**

Pomysł ten powstał w głowie Heleny, a królowa Marja Leszczyńska łatwo nakłoniła doń przebiegłego kardynała oraz Ludwika XV, lubującego się w maskaradach.

Zadanie markiza nie było zbyt trudne. Był tak bardzo podobny do Stanisława Leszczyńskiego, że wystarczyło nie pokazywać się tłumom w jasny dzień i wyruszyć z Brestu o zmroku. Miał popłynąć morzem Północnem i Bałtykiem, poczem przez Gdańsk udać się do Polski.

Przed wyjazdem jednak Ludwik de Prémoré postanowił ostatecznie zapewnić Marysię o stałości swoich uczuć. Pewnego więc popołudnia skierował się w stronę pałacyku, w którym mieszkała hrabina de Carbonnelles wraz z Marysią. Hrabina była teraz bardzo „modna" z powodu wypadków, rozgrywających się dokoła jej wnuczek.

Helena nie ukazywała się teraz nigdzie. Hrabina opowiadała, że wnuczka wyjechała na dłuższy odpoczynek do starej przyjaciółki, markizy de Prémoré, matki pułkownika szwoleżerów. Helena uczyniła to oczywiście za zezwoleniem królowej, aby powrócić do sił po wypadkach ostatnich miesięcy. Z tych samych powodów dobrotliwa Marja Leszczyńska zwolniła narazie ze służby Marysię, prosząc ją jedynie, aby nie opuszczała Wersalu i zamieszkała w pobliżu pałacu, gotowa na każde wezwanie królowej.

Marysia przebywała więc w Wersalu u swojej babki. Markiz de Prémoré był bardzo wzruszony, udając się w odwiedziny do starej hrabiny, albowiem miał mówić o swej miłości i przyszłości.

Na jego szczęście nie było gości u pani de Carbonelles. Stara hrabina przywitała Ludwika uradowanym uśmiechem.

— Jestem naprawdę szczęśliwa, że cię widzę, Ludwiku! — rzekła, podając mu dłoń do pocałowania. — Wystaw sobie, że Marysia boi się sama wyjść do parku! Antoni nie opuszcza jej ani na krok, jak mu to przykazałeś, ale ta ochrona nie wystarcza już mojej wnuczce. Biedna dziewczyna ma wrażenie, że na każdym kroku czyha na nią niebezpieczeństwo, że jest zewsząd prześladowana, śledzona i Bóg wie co.

— Panna de Carbonnelles ma rację, że jest ostrożna, pani hrabino!

— No, oczywiście! Ale Marysia wciąż przebywa w domu, a jej piękne rumieńce znikły już na dobre. Wiesz co, zabierz ją, Ludwiku, na przechadzkę...

Pan de Prémorè zwrócił się w stronę dziewczyny, która dotąd nie wyrzekła ani słowa:

— Czy uczynisz mi pani ten zaszczyt i przyjmiesz za towarzysza? — zapytał łagodnym głosem.

Pani de Carbonnelles spojrzała na młodego markiza. Te proste słowa wyrzekł z tak głęboką intonacją, że stara hrabina odrazu zrozumiała, iż nie miał na myśli zwykłego spaceru po parku... Wyraźnie myślał o spacerze na całe życie.

Marysia zrozumiała to chyba również, bo nagle znikła bladość jej lic, a oczy zaświeciły wielką radością. W tej chwili była poprostu rozkoszna.

Oddaliła się na chwilę, poczem powróciła w prześlicznym kapelusiku, przytrzymywanym łańcuszkiem z pereł i rubinów.

Oboje młodzi zostawili panią de Carbonnelles samą i wyszli do parku. Początkowo przechadzali się w całkowitem milczeniu. Pan de Prèmoré z pod oka lecz bacznie obserwował swoją towarzyszkę. Im bardziej wydawała mu się wstrzemięźliwa — wstrzemięźliwa, lecz nie wystraszona! — tem bardziej rosła jego nieśmiałość.

Wreszcie Marysia przerwała milczenie:

— Czy wiesz, gdzie jest Helena? — zapytała półgłosem.

— Wiem — odrzekł. — Wiem, że ukrywa się, aby nikt nie mógł podejrzewać, że wyjedzie z...

Właśnie — potwierdziła Marysia z uśmiechem. — Moja siostra ma znacznie więcej odwagi, więcej energji ode mnie. Oszalałabym chyba, gdyby mi kazali tak jeździć po drogach i gościńcach...

— Jesteś bardziej kobieca Marysiu, niż twoja siostra, a tem samem bardziej pociągająca. Jesteś stworzona na to, aby cię ktoś kochał, bronił i pieścił.

— Tak — odrzekła bez fałszywego wstydu. — Nie mam w sobie nic z bohaterki; jestem tchórzliwa...

— Pozostań taką, jaką jesteś, Marysiu, a z pewnością znajdzie się ktoś, kto obroni cię przed każdem niebezpieczeństwem.

— Tak — szepnęła z cichem westchnieniem.

— Czy chcesz, droga Marysiu, abym ja był tym „kimś"? Powiedz, Marysiu, czy chcesz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całego kraju

200.000 DZIECI NA KOLONJACH I PÓŁKOLONJACH LETNICH.

Ministerstwo Opieki Społecznej w dziale opieki nad dzieckiem zwraca szczególną uwagę na rozwój kolonij i półkolonij letnich.

Dzięki stałemu poparciu i wydawanym przez Ministerstwo instrukcjom ten dział opieki cieszy się obecnie wielką popularnością. Zasięg kolonij wzrasta z roku na rok.

W celu zorjentowania się w prowadzeniu kolonij, Ministerstwo zarządza stałe lub doraźne lustracje. W sierpniu br. przystąpiło Ministerstwo do drugiej w obecnym sezonie wizytacji punktów kolonijnych przez delegowanych urzędników. W dniach najbliższych wizytatorowie udają się na tereny województw: krakowskiego, kieleckiego, łódzkiego, lubelskiego i poznańskiego w celu bezpośredniego zapoznania się z pracą na kolonjach.

Z dotychczasowych obliczeń wynika, że zgórą 200.000 dzieci zostało objętych w tym sezonie opieką społeczną.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW.

W Krakowie na skrzyżowaniu ulic Smoleńskiej i Retoryka nastąpiło zderzenie samochodu osobowego z autobusem miejskim, w którym jechało 26 pasażerów, udających się na Sowiniec.

W wyniku wypadku 5 osób odniosło lekkie obrażenia, w tem 4 pasażerów autobusu — uczestników wycieczki z Bielska.

BANDYCI ZAMORDOWALI DWIE KOBIETY I POLICJANTA, KTÓRY ICH ŚCIGAŁ.

We wsi Burzyn pod Pabjanicami dokonano onegdaj w nocy potwornego morderstwa. Bandyci, dowiedziawszy się, że zamożny gospodarz, Kubiak, podjął z banku większą sumę, wtargnęli do jego zagrody i wobec odmowy wydania pieniędzy — zamordowali Marjannę Kubiakową i jej córkę Helenę.

Na wieść o zbrodni miejscowy posterunek policji zorganizował natychmiast pościg i zawiadomił okoliczne posterunki. Posterunkowy policji w Łasku, Karasiak, patrolujący miasto, natknął się na dwóch podejrzanych osobników i postanowił ich wylegitymować. Podczas, gdy jeden z zatrzymanych wydobywał dokumenty, drugi błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i strzelił do post. Karasiaka. Policjant, trafiony w serce, padł na miejscu. Zanim przechodnie zorjentowali się, co się stało, bandyci rzucili się do ucieczki przez ogrody i podążyli w kierunku Konstantynowa.

Policja zarządziła w okolicy wielką obławę, która jednak dotychczas nie dała pozytywnych wyników.

POLSZCZENIE NAZW PÓL GÓRNICZYCH.

Administracje wielu kopalń na Śląsku zwróciły się do władz górniczych z wnioskiem o spolszczenie nazw pól górniczych. Akcja ta objęła już kilka poważniejszych przedsiębiorstw górniczych, w których spolszczenie nazw pól górniczych zostało już zrealizowane. Wnioski tego rodzaju wpływają w dalszym ciągu i będą w najbliższym czasie załatwione.

Zjazd ogrodników miejskich odbędzie się w Poznaniu

w dniach 19 i 20 września br.

Wskutek wyznaczenia wyborów do Sejmu i Senatu na 8 i 15 września, **przesunięty** został termin III Zjazdu Ogrodników Miejskich w Poznaniu **na 19 i 20 września 1935 r.**

Obfita i nader aktualna treść obrad została uzupełniona jeszcze dwoma referatami, a mianowicie: „Systemy i normy zieleni miejskiej.. — ref. inż. Wł. Czarnecki, oraz „Trawoznawstwo w służbie ogrodnictwa miejskiego" — ref. K. Otmianowski. Całokształt programu został dostosowany **do potrzeb zarówno dużych, jak i małych miast** i ma na celu między innemi wykazanie możliwości i wskazania sposobów zdobienia zielenią osiedli przy możliwie niewielkim nakładzie kosztów.

Uzupełnieniem i ilustracją wywodów teoretycznych będą nader **liczne wycieczki** do ogrodów, osiedli i zakładów hodowlanych Poznania i okolicy, znanych chlubnie z wysokiego poziomu ich urządzenia i utrzymania.

Ze Zjazdem będzie połączona **wystawa zieleni miejskiej,** uwzględniająca specjalny dział ogrodnictwa małych miast.

Rada Naczelna Tow. Popierania Plantacyj Miast, ze względów organizacyjnych usilnie prosi o **wcześniejsze nadsyłanie zgłoszeń i wpisowego w wysokości 15 zł. od osoby** do biura T. P. M. w Warszawie, Marszałkowska 53 m. 6, P. K. O. nr. 41.139, Stan. Schönfeld.

Walka policji z tłumem

Krwawy epilog zabawy tanecznej

Wioska Sokolniki Małe pow. szamotulskiego była terenem niezwykłych awantur, które pociągnęły za sobą smutne konsekwencje. Tamtejsza Ochotnicza Straż Pożarna urządziła w sali p. Kłosowej w Sokolnikach zabawę taneczną. Ponieważ okolica Sokolnik słynie z awantur, jakiemi kończą się zwykle urządzane tam imprezy, władze udzieliły zezwolenia Ochotniczej Straży Pożarnej na zorganizowanie zabawy pod tym warunkiem, że zostanie ona rozwiązana już o godz. 22-giej.

Stosownie do wydanego zarządzenia gospodarze zabawy wezwali zebranych o godzinie 22-giej do opuszczenia sali, lecz spotkali się z ostrym sprzeciwem publiczności. Wtedy zarząd Straży Pożarnej poprosił o interwencję obecnych w lokalu posterunkowych P. P. z Kaźmierza: przodownika Dachowskiego i st. post. Konwinckiego i Wolniaka.

W międzyczasie awanturnicy zdołali się uzbroić w laski, kije, kamienie i sztachety, oraz — jak się później okazało — w broń palną. Kiedy posterunkowi wyszli z lokalu, w którym odbywała się zabawa, zostali niespodzianie zaatakowani przez grupę wyrostków w liczbie około 150 osób. Wywiązała się zażarta walka, wreszcie posterunkowi zrobili użytek z broni palnej, raniąc trzech napastników. W odpowiedzi na to ze strony tłumu padły również strzały, które na szczęście chybiły. W końcu napastnicy, widząc energiczną postawę posterunkowych, rozbiegli się.

Oprócz dotkliwych ran, jakie otrzymali wskutek pobicia laskami i kijami przod. P. P. Dachowski i st. post. Konwincki, ranni od strzałów rewolwerowych zostali: 21-letni Pielucha Bogusław z Sokolnik, 21-letni Wachowiak Czesław, 22-letni Lakrz Wincenty oraz Czaplewski, również z Sokolnik. Ponadto zostało pobitych jeszcze kilka osób.

Kto strzelał z tłumu, nie zdołano narazie ustalić. Toczące się w dalszym ciągu śledztwo policyjne doprowadzi niewątpliwie do ujęcia głównych prowodyrów zajścia. Sprawą zainteresował się już prokurator.

Programy radjowe

Czwartek, 22 sierpnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik por. oraz pogad. sport.-turyst. 8,20 Program na dz. bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Dziennik południ. 12,15 Koncert solistów (płyty). 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Arje i pieśni hiszpańskie w wyk. Miguela Fleta (płyty). 13,30—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiad. o eksporcie polskim. 15,30 „Świat bajek" w wyk. zespołu Niny Mańskiej. 16,00 Wesoła aud. dla dzieci ze Lwowa. 16,15 Pieśni ludowe Dalekiego Wschodu w wyk. Olgi Łady. Przy fort. prof. L. Urstein. 16,35 Krótki recital fortep. H. Ottawowej. W programie transkrypcje utworów sławnych mistrzów. 16,50 Codzienny odcinek prozy z Wilna. 17,00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz M. Fogg (piosenki). 18,00 „Książka i wiedza". O książce Suchodolskiego „Kultura i osobowość" wygłosi Henryk Lukrec. 18,10—18,15 Minuta poezji: wiersz Szymona Aleksandra Nawrockiego. 18,15 „Cała polska śpiewa", koncert chóru z Krakowa. 18,30 „Dokąd jechać w święto?". 18,40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18,45 Muzyka (płyty). Mozart: Symfonja D-dur Nr. 35 (Haffner Symphony) pod dyr. Artura Toscanini'ego. 19,05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 Muzyka (płyty). 19,50 Pogad. aktualna. 20,00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej", wygł. inż. Z. Kobyliński. 20,10 Koncert ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota oraz Anatol Wroński (tenor). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00 Recital skrzypcowy ze Lwowa. 21,30 Teatr wyobraźni z Poznania. 22,00 Wiadomości sport. ogólne. 22,06 Wiad. sport. lokalne. 22,10—23,30 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23,00—23,05 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6,30—8,20 Tr. z Warszawy. 8,20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30—11,57 Przerwa. 11,57—12,03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03—13,30 Tr. z Warszawy. 13,30—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25—16,15 Tr. z Warszawy i Lwowa. 16,15—17,00 Tr. z Warszawy i Wilna. 17,00—18,30 Tr. z Warszawy i Krakowa. 18,30 „Dokąd jechać w święto". Pogad. krajoznawcza — wygł. H. Gąsiorowski. 18,40 Chwilka społeczna. 18,45 Beethoven: Sonata patetyczna w wyk. Kempfa Grave-Allegro; Adagio Cantabile; Rondo Allegro (płyty). 19,04 Frontem do morza. 19,05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 Utwory Chopina (płyty). 1) Nokturn b-moll, 2) Ballada g-moll, 3) Dwie Etiudy (L. Godowski), 4) Mazurek d-dur (I. Paderewski). 19,50—20,00 Tr. z Warszawy. 20,00 Recytacje prozy z cyklu: „Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich". fragment z „międzymorza" — Żeromskiego. Recyt. B. Busiakiewicz. 20,10—21,30 Tr. z Warszawy i Lwowa. 21,30—22,06 Tr. z Poznania i Warszawy. 22,06 Wiadomości sport. z Pomorza. 22,10—23,30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA.

18,00 Bratisława. Recital fortep. 18,00 Berlin. Muzyka lekka. 19,00 Frankfurt. Muzyka popularna. 19,15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 19,20 Berlin. Ballady i utwory fortep. Schumanna. 19,30 Moskwa (Kom.). „Jarmark w Soroczynie" — opera Mussorgskiego (montaż). 19,30 Leningrad. Koncert symfoniczny. 19,30 Brno. „Rusałka" — op. Dworzaka. 19,30 Ryga. Koncert symf. pod. dyr. Berdjajewa. 19,35 Wiedeń. „Dla serca i przyjemności" — koncert radjoork. 20,00 Anglja (Nat. Progr.). Koncert symf. z Queens Hallu. Dyr. Wood. 20,10 Wrocław. Koncert wieczorny. 20,10 Monachjum. Radjokabaret. 20,10 Frankfurt. Uwertury operowe. 20,10 Koenigswuster. „Krajobrazy muzyczne" — koncert pod dyr. P. Graenera. 20,40 Rzym. „Andrzej Chenier" — opera Giordana. 21,00 Hamburg. „Letnie noce" — koncert ork. 21,30 Sztutgart. Cykl pieśni ludowych. 21,30 Frankfurt. Utwory Beethovena w wyk. Alfreda Hoehna. 21,45 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 22,00 Anglja (Nat. Progr.). Koncert z udz. C. Smitha 22,30 Koenigswust. Nocna muzyczna. 22,30 Berlin. Muzyka lekka i taneczna. 22,35 Praga. Muzyka salonowa. 23,00 Koenigswust. Prosimy do tańca. 23,00 Hamburg. Muzyka kameralna. 23,00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23,30 Radio Paris. Muzyka taneczna.

I. OGŁOSZENIE O OTWARCIU LIKWIDACJI.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej „Kolej Lokalna Toruń — Lubicz",

uchwaliło w dniu 16 sierpnia 1935 r. rozwiązanie Spółki.

Zgodnie z art. 449 Kodeksu Handlowego wzywa się wierzycieli Spółki do zgłoszenia ich wierzytelności w ciągu sześciu miesięcy, od daty ostatniego ogłoszenia, w biurze Spółki w Toruniu, ul. Bydgoska nr. 52 I. 3.

Kolej Lokalna Toruń—Lubicz Sp. Akc. w likwidacji

(—) Dr. Dominik Bogocz, (—) Dr. Roman Górnicki, (—) Dr. Rajmund Zawojski.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W sobotę, dnia 24 sierpnia 1935 r. o godz. 10-tej rano, sprzedawać się będzie w składnicy I. Urzędu Skarbowego przy pl. 23 Stycznia 8/10 cztery maszyny do pisania marki „Orzeł" i jedna marki „Remington". 7330

I. Urząd Skarbowy w Grudziądzu.

Km. II. 1381/34. 7331

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. II-go Michał Dobrzański w Grudziądzu na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1935 r. o godz. 9-tej w Grudziądzu przy ul. Kilińskiego nr. 10 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ottona i Luizy Bülow składających się z bufetu, kredensu, zegara stojącego, leżanki, dywaniku, kanapy, 3 krzeseł, stołu okrągłego z nakryciem oraz 3 krzeseł wyściełanych oszacowanych na łączną sumę 458,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie oznaczonym.

(—) Dobrzański, komornik Sądu Grodzkiego rew. II.

IV. ukł. 3/35. Zl. 659.

OBWIESZCZENIE. Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Gdyni na posiedzeniu niejawnem w dniu 23 lipca 1935 r. postanowił: w myśl art. 23 pr. ukł. umorzyć postępowanie celem zawarcia układu z wierzycielami firmy Bracia Welz Dom Ekspedycyjno-Transportowy Sp. z ogr. odp. w Gdyni, ul. Stefana Batorego.

Gdynia, dnia 6 sierpnia 1935 r.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **na mies. wrzesień 1935 r.** i proszę należność — **zł. 2.89** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI" **za mies. wrzesień 1935 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić

Do akt Nr. Km. 1099, 1476, 82, 1236, 993, 1330/35/II.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 22 sierpnia 1935 r. o godz. 10,30 w Gdyni ul. Pomorska 49 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 aparat radjowy 3 lampk. Philipsa z głośnikiem na prąd, 1 rower męski „Wisła" i różne towary kolonjalne. Nast. o godz. 11-tej przy ul. Śląskiej 49, 1 maszyna do pisania „Adler". Nast. o godz. 11,30: 1 bufet stylowy, 3 warszt. stolarskie, 10 żel. ślub do klejenia drzewa. Nast. o godz. 14-tej św. Jańska 11: 1 maszyna do pisania „Remington Protabl", oszacowanych na łączną sumę zł. 1.555 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od pół ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 20 sierpnia 1935 r.

Komornik: (—) Józef Penk.

Numer akt: Km. 1054/35. 7321

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I Józef Kozak, mający kancelarję w Toruniu ul. Kościuszki nr. 9 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 września 1935 r. o godz. 11,30 przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości Czarnowo tom III wykaz L. 28 należącej do małż. Rudolfa i Berty Weinertów w Czarnowie pow. Toruń do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 3.180,85 oprócz kosztów egzekucyjnych przypadającej wierzycielowi Państw. Bankowi Rolnemu w Grudziądzu od dłużników Rudolfa i Berty Weinertów i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Toruń, dnia 20 sierpnia 1935 r.

(—) Kozak, komornik Sądu Grodzkiego rewiru I-go.

I. OGŁOSZENIE O OTWARCIU LIKWIDACJI.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej „Kolej Lokalna Toruń—Czarnowo",

uchwaliło w dniu 16 sierpnia 1935 r. rozwiązanie Spółki i ustanowiło likwidatorami: pp. Antoniego Bolta, Dr. Feliksa Twaróga i Bronisława Wójcika.

Zgodnie z art. 449 Kodeksu Handlowego wzywa się wierzycieli Spółki do zgłoszenia ich wierzytelności w ciągu sześciu miesięcy, od daty ostatniego ogłoszenia, w biurze Spółki w Toruniu (Ratusz).

Kolej Lokalna Toruń—Czarnowo Sp. Akc. w likwidacji.

(—) Antoni Bolt, (—) Dr. Feliks Twaróg,
(—) Bronisław Wójcik. 7319

Do akt Nr. IV Km. 840/35, 1090/35, 1138/35, 2804/34 i 3313/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 22 sierpnia 1935 r. o godz. 11,30 w Małym Kacku u Dziekana, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 barak mieszkalny z desek pod papą wartości 500,— zł.; o godz. 12-tej w M. Kacku u Stasiaka, 1 wóz roboczy wartości 200,— zł; o godz. 15-tej w Orłowie u Augustyna Laskowskiego, 1 biurko damskie, 1 lustro z podstawą, 2 nocne stoliki z apteczkami, 1 umywalkę, 1 szafkę do bielizny, 1 stół i 1 szafa do rzeczy, wartości 165,— zł. Dnia 23 sierpnia br. o godz. 16-tej w Witominie u Jakóbczaka: 1 barak mieszkalny z drzewa pod papą i 1 wiertarkę, oszacowanych na łączną sumę zł. 250,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 19 sierpnia 1935 r.

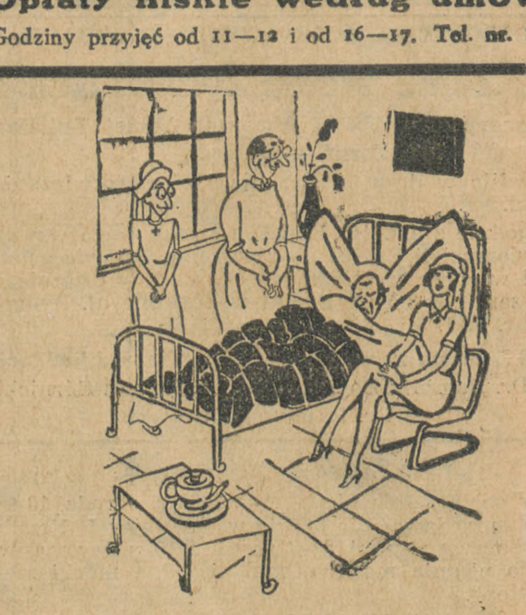
Komornik: (—) K. Błaszkiewicz.

TORUN

GDYNIA

GDAŃSK

GRUDZIĄDZ



W sanatorjum

Lekarz do pielęgniarki:
— Może pani już puścić na swe miejsce s... Elżbietę. Chory jest nieprzytomny.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Wiosek, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.